Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIII — Kraków, sobota, dnia 28 listopada 1936 r. — Nr 327.

Francja i Sowiety wysyłają broń madryckim towarzyszom

Deszcze utrudniają działalność wojenną

Sevilla, 27. 11. (PAT). Generał Queipo del Llano oświadczył przez radio że panujące od paru dni ulewne deszcze uniemożliwiają na rozmiękłych drogach jakiekolwiek transporty artylerii. Złe warunki atmosferyczne wpływają również ujemnie na działalność lotniczą.

Dalej zaznaczył generał, że słynna „la Passionaria" oświadczyła, że jeżeli w ciągu najbliższych 6 dni nie uda się zdecydowanie odeprzeć powstańców z pod Madrytu, to wojska rządowe będą musiały oddać miasto i cofnąć się na dogodniejsze pozycje strategiczne.

W zakończeniu komunikatu stwierdził gen. Llano, że pomoc ze strony Francji dla wojsk rządowych nie ustaje i oświadczył, że francuski minister lotnictwa Cot dostarczył ostatnio rządowi madryckiemu 60 samolotów oraz skłonił francuską linię lotniczą „Air France" do dostarczenia lotnictwu rządowemu paliwa.

Powstańcy zamierzają zmienić taktykę?

Lizbona, 27. 11. (PAT). „Diario de Lisboa" dowiaduje się — jak pisze — ze źródła wiarygodnego, **że powstańcy postanowili opuścić wysunięte pozycje swe w Madrycie, przyjmując inną taktykę, polegającą na odcięciu ze wszystkich stron połączeń z Madrytem,** poczynając od drogi Madryt—Walencja. Dziennik stwierdza, że wojska rządowe, zaopatrzone w dwa tysiące karabinów maszyn. **zajmując wszystkie punkty strategiczne, panujące nad wejściami do Madrytu.** Powstańcy w mieście uniwersyteckim są w rzeczywistości obleżeni. Pozbawieni środków żywności i wody, stawiają oni rozpaczliwy opór pod nieustannym ogniem. W dniu wczorajszym 12 samolotów rządowych ostrzeliwało przez cały niemal dzień z karabinów maszynowych linie powstańcze.

Polskie odznaczenie dla min. Antonescu

Warszawa, 27. 11. (PAT). Prezydent R. P. w dn. 26 bm. nadał ministrowi spraw zagr. Rumunii p. Antonescu insygnia orderu Orła Białego.

Marszałek Rydz Śmigły otrzymał największe odznaczenie rumuńskie

Warszawa, 27. 11. (PAT). W czasie wizyty u p. marszałka Śmigiego-Rydza minister spraw zagr. Rumunii p. Antonescu doręczył p. marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi insygnia najwyższego odznaczenia rumuńskiego: wielką wstęgę Serviciul Credinciei.

Co oznacza nominacja p. K. Morawskiego?

Warszawa, 27. 11. (Tel.). Nawiązując do nominacji p. Kajetana Morawskiego na podsekretarza stanu w Min. Skarbu „Wieczór Warszawski" podaje informację, otrzymaną ze sfer ziemiańskich dzielnicy zachodniej o dalszych posunięciach ze strony czynników kierowniczych, przejawiających się na razie w formie rozmów osobistych. W dążeniu do t. zw. nawiązania kontaktu ze społeczeństwem zwrócono większą uwagę na dzielnicę zachodnią, **która w pracach rządowych prawie że nie jest reprezentowana.** Istnieją w kołach rządowych czynniki, których wyrazicielem ma być wicepremier, **a które zmierzają do pozyskania sfer umiarkowanych i katolickich do ściślejszego współdziałania w pracach państwowych.** Obecnie czynione są zabiegi około pozyskania współpracy **hr. Adama Bnińskiego**, który w r. 1935 otrzymał mandat senatorski z nominacji P. Prezydenta Rzplitej. W sferach ziemiańskich Wielkopolski opowiadają, że **p. Bnińskiemu zaproponowano objęcie stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa po ustąpieniu p. Raczyńskiego.** P. Bniński nie wyraził zgody na otrzymaną propozycję. Nie jest jednakże wykluczone, że o ileby zawakowała teka rolnictwa, w takim razie jednym z najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko byłby właśnie p. Bniński.

Jak żydzi kompromitują polską palestrę

Ku rozwadze katolickich adwokatów

Kraków, 27. 11. W listopadzie br. Sąd Okr. w Krakowie zasądził adwokata z Bochni, żyda, **dr Adama Schäftlera za przekupstwo urzędnika sądowego z Bochni na karę więzienia przez sześć miesięcy.** — Dr Schäftler w marcu br. w Bochni nakłaniał sekretarza sądowego, by w związku z urzędowaniem, a mianowicie sporządzaniem asygnat w sprawie egzekucyjnej, przyjął od niego w podarunku kwotę 5 złotych — czego jednak sekretarz sądowy Piotr Kulas nie uczynił, a o usiłowanym przekupstwie zawiadomił władze. W motywach ogłoszonego wyroku Sąd wyraził zapatrywanie, że **tego rodzaju czyny adwokata, mającego stać na straży prawa są szczególnie groźne dla praworządności Państwa i wymagają napiętnowania, gdyż podrywają autorytet urzędnika i zaufanie społeczeństwa do władz i urzędników.** Sądowi przewodniczył s. o. dr Partyka, oskarżał wiceprok. dr Kindler, oskarżonego bronił adwokat dr Leon Wahrenhaupt.

Dowiadujemy się dalej, że adwokat żyd z Krakowa **dr Wilhelm Aleksandrowicz** został zasądzony wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej w Warszawie na karę zawieszenia w czynnościach zawodowych **na 3 miesiące** za szantaż, ostatnio zaś adwokat żyd **Naftali Leiman** na karę zawieszenia w czynnościach zawodowych na dwa miesiące. Ukarano go m. in. **za bezprawne używanie imienia katolickiego Teofil i tytułu doktora praw.**

Przypominamy także, że przed kilku dniami zostali zaaresztowani i osadzeni w więzieniu śledczym — jak już donosiliśmy — adwokat żyd **dr Szyja Fensterblau** i adwokat żyd **dr Leon Friedman,** były **syndyk Kasy Chorych.** Poza tym adwokatowi żydowskiemu **dr Maks. Weberowi** wytoczono sprawę karną o wykorzystanie krytycznego położenia klienta, a **dr A. Himmelblaumowi** — za oszustwo.

Oto historia jednego tygodnia w palestrze żydowskiej na terenie Krakowa, skromne pokłosie w historii palestry jednego miasta. Nie dziwimy się, że przedstawiciele palestry kieleckiej na Walnym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w roku b. domagali się uwzględnienia w spisie adwokatów wyznania, by tą drogą oddzielić się od adwokatów żydów. Przypominamy tutaj uchwałę Walnego Zgromadzenia Izby Adwokackiej w Poznaniu, **żądającą wykluczenia żydów z adwokatury.** Identyczne wnioski mają być zgłoszone na Walnym Zgromadzeniu Warszawskiej Izby Adwokackiej, które odbędzie się jutro.

Nie wątpimy, że Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Krakowie zastanowi się także nad tą kwestią i zaakcentuje, że oprócz adwokatów żydów istnieje jeszcze palestra polska, katolicka, której obowiązkiem jest bronić się przed zalewem żydostwa i demoralizacją stanu cieszącego się lepszą opinią, aniżeli tę, którą urabia jej palestra żydowska.

Refleksje, jakie wypływają z opisanych przez nas faktów powinny znaleźć należyte odbicie w dyskusji dzisiejszego Walnego Zgromadzenia, a ponadto winny zmusić właściwe czynniki rządzące do reakcji przeciw nieodpowiednim niepolskim żywiołom w adwokaturze. Społeczeństwo oczekuje również energicznych posunięć władz i poprze je jako też palestrę polską w walce o słuszne prawa i czystość adwokatury.

Podpisanie polsko-rumuńskiej konwencji o współpracy kulturalnej

Warszawa 27. 11. (Telef.). Dziś podpisana została w Warszawie konwencja polsko-rumuńska **o współpracy kulturalnej.** Na wstępie konwencji czytamy ustęp następujący: Prezydent Rzplitej i król rumuński biorąc pod uwagę związki sojuszu, które łączą oba państwa a świadomi wspólnych celów, do których dążą w dziedzinie politycznej, intelektualnej i socjalnej, jako też przekonani, że współpraca intelektualna stanowi najskuteczniejszy sposób realizacji tych celów, postanowili zawrzeć niniejszą konwencję. — Konwencja przewiduje, że Polska i Rumunia **postanawiają organizować ośrodki nauki polskiej w Rumunii, a rumuńskiej w Polsce, ułatwiać wzajemną wymianę profesorów, studentów, uczniów itd., popierać tłumaczenia dzieł literackich i naukowych polskich na język rumuński i odwrotnie, ułatwiać współpracę między reprezentancjami nauki, sztuki, muzyki itd., organizować wystawy sztuki, wystawiać sztuki teatralne, wyświetlać filmy, popierać starania stacyj radiowych obu krajów w kierunku wymiany audycyj mających na celu popieranie historii literatury i muzyki obu krajów.** Specjalną uwagę zwraca konwencja na podręczniki szkolne, podnosząc, że znajomość krajów i narodów nabyta w ciągu studiów szkolnych jest jednym z głównych czynników zacieśniania przyjaznych stosunków między obu narodami. Dla opracowania szczegółowego planu prac konwencja przewiduje **powołanie do życia mieszanej komisji polsko-rumuńskiej z dwiema narodowym podkomisjami.**

Włosi zajęli stolicę zachodniej Abisynii

Addis Abeba, 27. 11. (PAT). Agencja Stefani podaje, że wojska włoskie wkroczyły do Gore. Jak wiadomo, miasto Gore — według oświadczenia negusa — jest stolicą zachodniej Abisynii i siedzibą rządu rządu abisyńskiego.

* * *

„Podbój Abisynii zbliża się do końca"

Rzym, 27. 11. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Tutejsza prasa włoska podkreśla, **że wraz z zajęciem Gore podbój Abisynii przez Włochy zbliża się do końca.** Siedmiu miesięcy trzeba było na zajęcie Addis Abeby. Drugie 7 miesięcy wystarczy dla zajęcia całej Abisynii.

Podwyższenie podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich w woj. południowych i zachodnich

Warszawa, 27. 11. (Telef.) Wśród projektów ustaw, uchwalonych ostatnio przez Radę Ministrów, które mają być wniesione do Sejmu **znajduje się projekt ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich.** Ustawa przewiduje podwyższenie podatku wyrównawczego w województwach południowych i zachodnich. Dotychczas górna granica tego podatku wynosiła kwotę otrzymywaną z ilości ha gruntów opodatkowanych w danej gminie pomnożoną przez **mnożnik 0,5** w województwach południowych, a o 0,25 w województwach zachodnich. Obecnie projektuje się podwyższenie mnożnika zarówno dla województw południowych, jak i zachodnich do **0,75 i do 1.** W tych wypadkach, w których gminy wiejskie mimo wyczerpania innych źródeł dochodowych nie są w stanie pokryć swoich wydatków, **przy puszczalne podwyższenie podatku wyrównawczego dla części województw da sumę 2 milionów złotych.**

Pierwszego grudnia — posiedzenie Sejmu?

Warszawa, 27. 11. (Telef.). **W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, że dekret zwołujący sesję budżetową ukaże się już jutro, a pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się 1 grudnia.**

DWA NOWE DEKRETY.

Warszawa, 27. 11. (Telef.). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostały dwa dekrety Prezdenta Rzplitej: jeden o stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce oraz drugi o popieraniu ruchu inwestycyjnego na obszarze województw zachodnich.

Hitlerowcy gdańscy

przeciwko rozszerzeniu praw Polski w W. Mieście

Warszawa, 27. 11. (Telef.) Agencja Press **donosi z Gdańska: W komunikacie półurzędowym** doniesiono, **że sen.** Huth wręczył komisarzowi gen. Rzplitej notę senatu Wolnego Miasta **proponującą** podjęcie w **połowie grudnia polsko-gdańskich rokowań na tematy zlecone Polsce przez Ligę.** W gdańskich kołach politycznych słychać, że nota senatu określa z góry zakres rokowań i **ogranicza (!) je wyłącznie do nowego uregulowania wewnętrznych stosunków politycznych Wolnego Miasta.** Hitlerowskiemu senatowi **gdańskiemu** chodzi przede wszystkim o zmianę nekonstytucji Wolnego Miasta i zalegalizowanie wytworzonego stanu rzeczy w Gdańsku. Zmiana konstytucji, planowana przez obecnych władców Gdańska, zmierza do całkowitego zglajchszaltowania Wolnego Miasta i oddania go trwale „pod władzę hitleryzmu. — **Senat gdański uchyla się natomiast całkowicie od wszelkich rozmów na temat jakiegokolwiek rozszerzenia praw polskich w Wolnym Mieście.** Władze gdańskie stoją na stanowisku, że uprawnienia polskie określone są w zawartych i obowiązujących dotąd umowach. Gdańsk chce respektować te umowy, **ale odrzuca z góry wszelką możliwość rozmów w kwestii rozszerzenia praw polskich w Wolnym Mieście.** Jak słychać, to stanowiski senatu zostało wyraźnie podkreślone w nocie wręczonej komisarzowi generalnemu Rzplitej.

Sytuacja na wyższych uczelniach warszawskich

nie uległa zmianie

Warszawa, 27. 11. (Telef.). Sytuacja na uczelniach warszawskich **nie uległa dziś żadnej zmianie.** W dalszym ciągu przed gmachami zamkniętych uczelni **krążyły liczne patrole policyjne, które nie pozwalały przechodniom zatrzymywać się przed gmachami uczelni.** Przepuszczano tylko pracowników uczelni. Wykłady odbywały się jedynie w Szkole Nauk Politycznych, w Wolnej Wszechnicy i w Akademii Sztuk Pięknych, natomiast zawieszone były we wszystkich innych, a także w szkole Wawelberga. Prezesi bratnich pomocy interweniowali u odpowiednich władz. Dziś rano **zwolniono większość studentów z aresztów śledczych,** pozostawiono w nich tylko kilkunastu. **Aresztowani podczas zajść na Uniwersytecie bezrobotni w liczbie 6 mają być zwolnieni jutro po sprawdzeniu ich tożsamości.**

Zamach stanu w Paragwaju?

Buenos Aires, 27. 11. (PAT). **Krążą tu pogłoski, iż w stolicy Paragwaju Assomption wybuchł ruch wywrotowy. Wszelkie połączenia z Assomption są przerwane. Wprowadzono cenzurę wiadomości.**

—oo—

Min. W.R. i O.P. nie zgadza się

na osobne ławki dla akademików żydów.

Kraków, 27. 11. Dzisiaj odbył się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie **wielki** wiec studencki, na którym uchwalono **przez** aklamację solidaryzować się z **żądaniami wysuniętymi** przez polską młodzież **innych** uczelni. — Na Uniwersytecie **Jagiellońskim** odbyła się konferencja prezesów stowarzyszeń akademickich z **przedstawicielami** władz, na której przedstawiciele **młodzieży** akademickiej zostali poinformowani, **że Min. W. R. i O. P. nie godzi się na wyznaczenie osobnych ław dla studentów żydów. — Studenci** żydowscy zorganizowali **również wiec,** na którym uchwalili, że koniecznie **chcą** zajmować miejsca w salach **wykładowych we** wspólnych ławach z chrześcijanami.

Niemcy interweniują u rządu norweskiego

w sprawie przyznanej V. Ossietzky'emu nagrody Nobla

Oslo, 27. 11. (PAT). Norweska agencja telegraficzna podaje, że poseł niemiecki w Oslo dr Sahm złożył ministrowi spraw zagr. Kohtowi ustną deklarację w sprawie przyznania nagrody pokojowej Nobla von Ossietzky'emu. Min. Koht odpowiedział posłowi, **że rząd i Storting nie są odpowiedzialne za decyzję komitetu Nobla, który z chwilą wyboru swego jest niezależny.** Koht dodał, że jeżeli konkluzje rządu niemieckiego w tej sprawie są tego rodzaju, iż mogą interesować **bezpośrednio rząd norweski, to rząd ten zobaczy co ma uczynić.**

————

Domek Mickiewicza w Kownie uratowany

Ryga, 27. 11. (PAT). Jak już donosiliśmy opinia publiczna w Kownie została żywo poruszona zarządzeniem władz miejskich, **nakazującym zburzenie domku t. zw. mickiewiczowskiego, ze względów urbanistycznych.** Gdy podniosły się w prasie ostre głosy protestu władze miejskie usprawiedliwiały swoje zarządzenie tym, że z dokumentów odnalezionych w archiwum m. wynika, **iż w domku tym Mickiewicz nigdy nie mieszkał.** Domek w najbliższym czasie miał być zburzony.

W dniach ostatnich sprawa przybrała odmienny obrót, gdyż znalazł się świadek, który dowodzi, iż Adam Mickiewicz z całą pewnością w tym właśnie domu mieszkał.

Na podstawie tego oświadczenia burmistrz Kowna Merkis **wstrzymał polecenie zburzenia domku.**

Premier van Zeeland — w Anglii

Londyn, 27. 11. (PAT). Celem podróży premiera belgijskiego van Zeelanda do Londynu, **ma być przede wszystkim sprawa uzyskania zniżki celnej na produkty belgijskie wywożone do Anglii.** W czasie sobotniej rozmowy z min. **Edenem**, van Zeeland poruszy także zapewne **kwestie** międzynarodowe.

Wiec poselski w Dąbrowie

Tarnów, 27. 11. (Telef.) Dziś w **Dąbrowie** (koło Tarnowa) odbył się wiec poselski **ks. posła prałata Lubelskiego i posła Bogusza,** na którym omówiono sprawy ogólno-państwowe i powiatowe, a w którym wzięło udział **około 1500 osób.** Na wiec przybyli również **liczni** przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. W dyskusji zabierało głos 15 mówców, wśród których wymienić należy p. Banię, prezesa Stron. Ludowego na pow. dąbrowski. Po dyskusji **wyrażono posłom podziękowanie za pracę i wotum zaufania.**

Wielki pożar w Swidrze pod Warszawą

Warszawa, 27. 11. (Tel.). Dziś o godz. 2.30 w nocy wybuchł wielki pożar w letnisku pod Warszawą **Swidrze. Zapalił się pensjonat „Elwirów",** jeden z najbardziej luksusowych w tym środowisku. **Akcję ratunkową straży pożarnej utrudniał brak wody, ponieważ w Swidrze studnie były zamarznięte. Budynek drewniany palił się z wielką szybkością przy czym pożar zagrażał sąsiednim domom. Przystąpiono do ewakuacji mieszkańców i zabezpieczenia wszystkich przyległych do „Elwirowa" budynków. W czasie akcji ratunkowej został poraniony i poparzony jeden strażak.** Pożar strawił strych oraz całe pierwsze piętro pensjonatu wraz z urządzeniem. **Pensjonat nie był zamieszkany. Znajdowali się w nim tylko administrator i dozorca, którzy się uratowali.** Straty są bardzo znaczne.

Włochy przyłączą się do paktu zwalczania Kominternu?

Tokio 27. 11. (PAT). Agencja Domei donosi: **Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że ambasador japoński w Rzymie Isugimura i włoski minister spraw zagran. Ciano wymieniają poglądy na sprawę zawartego niedawno układu japońsko-niemieckiego** o zwalczaniu Kominternu. **Koła urzędowe uważają, że byłoby przedwczesnym ujawnia nie treści tych narad, zanim nie będą doprowadzone do końca.**

Rząd w Walencji domaga się zwołania Rady L.

Genewa 27. 11. (PAT). **W dniu dzisiejszym nadszedł do Sekretariatu Ligi Narodów telegram rządu hiszpańskiego w Walencji, w którym tenże, nawiązując do faktu uznania przez Niemcy i Włochy rządu gen. Franco, żąda zwołania Rady Ligi Narodów z art. 11 ust. 2 paktu Ligi Narodów.**

——•——

Japonia uznała Abisynię za włoską

Londyn, 27. 11. (PAT). Reuter donosi z Tokio: Komunikują półurzędowo: **Osiągnięto porozumienie, którego mocą Japonia uzna je przynależność Abisynii do Włoch, a wzamian Włochy uznają cesarstwo Mandżukuo. Umowa zawiera potwierdzenie praw Japonii do handlu w Abisynii. Natomiast nie dąży się podobno do uczestnictwa Włoch w pakcie japońsko-niemieckim ze względu na to,** iż stosunki Włoch z W. Brytanią i Z. S. R. R. utrudniałyby obecnie Włochom udział **w tym** pakcie.

Uznanie rządu Franco określają jako zbrojną napaść

Paryż, 27. 11. (PAT). Agencja Havasa **donosi:** Ambasada hiszpańska komunikuje **tekst depeszy, którą rząd hiszpański wysłał dziś z Walencji do Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów. Rząd hiszpański w depeszy oświadcza, że uważa za akt napaści oraz interwencję zbrojną Niemiec i Włoch na rzecz powstańców w Hiszpanii,** także uznanie przez te państwa rządu powstańczego. **Rząd hiszpański zwraca uwagę, że gen. Franco zamierza zatamować komunikację między portami Hiszpanii i że pomagać mu w tym będzie jeden z rządów, które go uznały, t. j. Niemcy lub Włochy.**

Rok więzienia za niewłaściwe eksploatowanie domu

Warszawa, 27. 11. (Telef.). Dziś o godz. **12.15 Sąd Okr.** ogłosił wyrok w procesie, **będącym epilogiem pamiętnego zawalenia się oficyny,** pod której gruzami znalazło śmierć kilka **osób. Skazany został Samuel Fischhaut na rok więzienia, przy czym karę złagodzono mu na mocy amnestii do 6 miesięcy.** Oskarżonego **Podbora uniewinniono. W uzasadnieniu sąd podkreślił, że aczkolwiek przyczyną katastrofy była wadliwa budowa, to jednak wpływ na nią miała również niewłaściwa eksploatacja domu przez Fischhauta.** Oskarżony lekceważąc groźne objawy zaniedbał remontu a nawet brak **dbałości** o dom posunął tak daleko, że zaraz po zawaleniu się wszelkich wyjechał na czas **nieograniczony za granicę, pozostawiając dom bez opieki.** Sąd uznał, że katastrofie można było zapobiec. Co do oskarżonego Podbora, sąd stanął na stanowisku, że nie można przyjąć, by był on pełnoprawnym administratorem.

WYKRYCIE KOMUNISTYCZNEJ CZYTELNI.

Warszawa, 27. 11. (Telef.). Wczoraj w godzinach wieczornych władze policyjne dokonały szczegółowej rewizji w czytelni spółdzielczej „Życie" w dzielnicy żydowskiej przy ul. Dzielnej. **Wśród książek znaleziono szereg publikacyj komunistycznych w języku polskim, rosyjskim, niemieckim i żydowskim,** wydanych w Stanach Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej. Kierowniczka czytelni jest wielokrotnie notowaną komunistką. Czytelnię opieczętowano.

REWIZJE W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ.

Warszawa, 27. 11. (Telef.). Inspektorat warszawski do walk z przestępczością skarbową stwierdził, **że szereg firm, czy też osób, trudniących się handlem podaje fałszywe dane, dotyczące swych dochodów i obrotów.** Skutkiem tych informacyj dokonano w dn. 26. bm. w żydowskiej dzielnicy miasta rewizji przeważnie w firmach włókienniczych. Na podstawie tych rewizyj **zatrzymano 16 osób, które osadzono w areszcie.**

Katastrofa samochodowa pod Stanisławowem

Stanisławów, 27. 11. (PAT) Dziś rano ok. godziny 10 na drodze Stanisławów — Bohorodczany wydarzyła się tragiczna katastrofa automobilowa. Drogą tą jechał autem, prowadząc je sam, dyrektor Wojew. Funduszu Pracy inż. Pietrycki w towarzystwie urzędnika tego Funduszu Chomczakowskiego. W Krechowicach zabiegła samochodowi nagle drogę siedmioletnia dziewczynka Nadia Buk. Chcąc wyminąć dziecko, inż. Pietrycki skręcił raptownie i stracił panowanie nad kierownicą. Wóz najechał na dziecko, miażdżąc je. Auto stoczyło się do rowu. Inżynier Pietrycki doznał złamania obu nóg i ciężkich obrażeń głowy oraz wstrząsu mózgu i został odwieziony do szpitala w Stanisławowie w stanie beznadziejnym. Urzędnik Chomczakowski uległ również ciężkim obrażeniom głowy. Samochód został całkowicie zniszczony.

Rewizja w domu bandyty Zarzyckiego

Kraków, 27. 11. W ramach pościgu za krwawym zbirem z Niezłowa, Edmundem Zarzyckim, władze dokonały rewizji w jego domu pod Dobczycami. W czasie rewizji znaleziono zakopane w piwnicy dwa karabiny myśliwskie.

Manifestacyjny pogrzeb b. burmistrza N. Targu

Nowy Targ, 27. 11. (Tel. wł.). Dzisiaj w godzinach porannych odbył się w **N. Targu** manifestacyjny pogrzeb b. **burmistrza ś. p** Józefa Rayskiego. Przed domem **żałoby, w** czasie wynoszenia trumny przemówił **dyr. Zachemski.** Uroczyście do kościoła paraf. **prowadził ks. proboszcz dr Karabuła, który następnie** odprawił sumę żałobną. W **czasie** tej kazanie wygłosił **ks. prałat Madey,** po czym odprowadził zwłoki na wieczny spoczynek. Kondukt pogrzebowy **zatrzymał się** w drodze na cmentarz przed magistratem, gdzie pożegnał śp. Zmarłego **dr Syper.** W pogrzebie niezwykle zasłużonego dla N. Targu obywatela, tłumny udział wziela ludność N. Targu i okolicy. Przybyli również delegaci Orawy i Spisza z **ks. dr Machayem.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. 11. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Holandia 288.30; Berlin sprzedaż 212,78; kupno 211.94; Bruksela 89.65; Gdańsk 100.00; Londyn 25.99; Nowy Jork 5.31; Paryż 24.71; Praga 18.78; Sztokholm 134.05; Zurych 122.00; Wiedeń sprzedaż 99.20; kupno 98.80; Mediolan sprzedaż 28.02; marka niemiecka srebrna sprzedaż 122.00; kupno 115.00.

Papiery procentowe: 7% pożyczka stabilizacyjna 66.00; inwestycyjna pierwszej emisji 65.00; drugiej emisji 64,00, dolarówka 45,75; 6% dolarowa 66.50.

Popis cynizmu i kłamstwa

Nadzwyczajny Kongres Rad (Sowietów), który onegdaj został otwarty przemówieniem Stalina, ma za zadanie — uchwalenie nowej konstytucji ZSRR. W gruncie rzeczy zaś jest kongresem kłamstwa i pozostanie nim, o ile obrady potoczą się tym torem, na który je sprowadził p. Stalin swoją mową. A w tym kierunku kongres pójdzie... Napewno!

KIM JEST P. STALIN?

P. Stalin zaprodukował w tej mowie niezwykły talent sztukmistrza.

Kimże jest p. Stalin?

Teoretycznie jest tylko sekretarzem partii komunistycznej. W rzeczywistości panuje nad Rosją, jak panował Iwan Groźny... Kalinin, pełniący funkcje teoretycznej głowy państwa, — Mołotow, piastujący urząd premiera, — mają w gruncie rzeczy jedno tylko do zrobienia: pierwszy przyjmuje listy uwierzytelniające od posłów obcych państw, — drugi zaś przewodniczy (?) na radzie „ministrów", której uprawnienia polegają na odbieraniu poleceń od p. Stalina.

I czym jeszcze jest p. Stalin?

Ten „skromny" Gruzin nazywany jest w Rosji — oczywiście nie wbrew swej woli — „wodzem ludów"... Rosyjski „Duce"... Moskiewski „Führer"...

Jest on przy całej „skromności" osobistej — dyktatorem, a że dyktatorem nie od parady, o tym nas zapewnia ostatnio tak niepodejrzany o przesadę człowiek, jak komunistyczny pisarz francuski A. Gide.

Ten to „skromny" sekretarz partii komunistycznej postawił na porządku dziennym Kongresu Rad sprawę nowej konstytucji, „przeciwstawił się" wszelkim poprawkom zmierzającym do nadania jej zbyt absolutnego charakteru, — jednym słowem: objawił się światu jako bardzo zdecydowany zwolennik pewnych „wolności".

Komedia kłamstw!

POPIS KŁAMSTWA.

Chce p. Stalin obdarzyć prawami „obywatelskimi:' wszystkich. Nawet t. zw. liszeńców, więc ludzi, którzy dotąd byli tych praw pozbawieni... A więc b. urzędników carskich, duchownych, „kułaków", kupców itp. „krwiopijców" burżuazyjnych. Trudno żywić nadzieję, by się to rzeczywiście stało. Jesteśmy przekonani, że mamy do czynienia tylko z „trick'iem" obliczonych na efekt za granicą. Więc z kłamstwem...

Taki sam charakter ma wystąpienie p. Stalina za „swobodą kultów religijnych". Są to drwiny z opinii kraju i zagranicy. „Swobodę" tę zapewniała i dotychczasowa konstytucja, co oficjalnym czynnikom sowieckim wcale nie przeszkodziło w prowadzeniu bezwzględnej akcji zmierzającej do zniszczenia religii, a zainstalowania bezbożnictwa jako oficjalnego „wyznania" w Rosji Sowieckiej.

Znając działalność p. Stalina, jego ideologię i jego poglądy, możemy, musimy, tę jego mowę określić jako popis cynizmu i kłamstwa. Musiałby p. Stalin przekreślić całą swoją przeszłość i potępić, musiałby nadto przez parę lat popraktykować szczerze i uczciwie te zapowiadane „wolności" i „swobody", żeby mógł liczyć na wiarę za granicy. Lecz, któż będzie tak naiwny i uwierzy, że do tego p. Stalin jest zdolny? Kto? Nie wiem nawet — czy socjaliści?

„NIE MA PROLETARIATU".

Popis cynizmu i kłamstwa w mowie p. Stalina osiągnął swój szczytny punkt, gdy czerwony car zapewniał audytorium, że w Rosji Sowieckiej „nie ma już proletariatu".

„Nie ma proletariatu"... Więc, cóż do licha tam jest? Z kogóż to, z jakich ludzi, składa się ludność państwa sowieckiego? Z samych właścicieli ziemskich, z fabrykantów, z posiadaczy prywatnej własności? Nie! Z chłopów i robotników, których nikt nie „eksploatuje", — odpowiada p. Stalin!

Znowu kłamstwo!

Pojęcie „proletariatu" i „proletaryzmu" — jest przedmiotem naukowych studiów, które nie zawsze dają zgodne wyniki. Ale — stwierdza francuski ekonomista. G. Viance — z tych studiów jedno wynika, mianowicie, że „proletaryzm" polega albo na nieposiadaniu własności produkcyjnej, albo na „niepewności losu", która zresztą z poprzedniego stanu wynika.

Którąkolwiek wykładnię przyjmiemy dla Rosji, przy każdej pokaże się, że w Rosji jest proletariat, a nawet, że jest zjawiskiem powszechnym, czego o żadnym innym państwie powiedzieć nie można.

Komunizm zmierzający do „bezklasowego" społeczeństwa wyzuł wszystkich obywateli z własności, — przeprowadził wywłaszczenie wszystkich, nawet najbiedniejszych, bez odszkodowania, — odebrał im najpewniejszą podstawę egzystencji, — sproletaryzował masy... Może tylko na terenie wsi nie udały mu się te zamiary w 100 proc. Ale napewno nie z braku chęci, tylko z powodu przeszkód, które mu robi znienawidzony przez niego chłop, „kułak".

JAK DŁUGO?

Zuchwałe kłamstwo, że w Rosji „nie ma proletariatu" koronuje popis cynizmu, jakim była mowa p. Stalina w Moskwie. Słuchacze jednak oklaskiwali go hucznie i wznosili gromkie ku jego czci okrzyki. Inaczej być nie mogło. Rosja jest państwem, w którym kłamstwo stało się racją stanu. Kłamią zwierzchnicy, kłamią ich poddani. My zaś, którzy jesteśmy tylko widzami, zapytujemy się, jak długo jeszcze utrzyma się państwo oficjalnego kłamstwa, jak długo stał będzie gmach zbudowany na obłudzie, na wyzysku i na gwałcie?...

J. P.

Przegląd prasy...

Hiszpania i Polska

„Piast" przynosi streszczenie odczytu, który gen. M. Kukiel, prof. U. J., wygłosił niedawno na Uniw. Jagiellońskim na temat wysuwanej nieraz analogii: Polska — Hiszpania... Przypomniawszy wydane w r. 1820 studium Joach. Lelewela o „paraleli" między tymi dwoma krajami, gen. Kukiel mówił:

„Dziś Lelewel musiałby stwierdzić ogromne różnice między Hiszpanią a Polską. Tam brak niebezpieczeństwa zewnętrznego przyczynił się do rozpadania narodu. Tu wytworzyła się powszechna czujność na niebezpieczeństwo zewnętrzne i stąd naturalna spoistość. Tam zabrakło wielkiej masy ludowej, która by była zdolną i dojrzałą do wzięcia odpowiedzialności na siebie za państwo. Tu jest lud polski, patriotyczny i wyrobiony obywatelsko — naturalny ziemi tej gospodarz.

Za taką wojnę domową, jak obecna w Hiszpanii, zapłacilibyśmy niepodległością. Musimy jej uniknąć. Muszą o tym pamiętać ci, od których zależą losy państwa. Możemy jej uniknąć. Na tym polega najdonioślejsza różnica między Hiszpanią a Polską".

Drugi plagiat W. Rzymowskiego

Tygodnik „Prosto z mostu" zarzuca p. W. Rzymowskiemu dopuszczenie się drugiego plagiatu... Mianowicie twierdzi, że artykuł p. Rzymowskiego w „Kurierze Porannym" z 1. IX. 1935 r. jest splagiowaniem artykułu, który się pojawił w paryskiej „Marianne" 28. VIII, 1935 r., a który wyszedł spod pióra p. J. Prevost.... Dla ilustracji zacytujemy naprzód wyjątek z artykułu p. J. Prevost. Brzmi on:

„Niektóre dzienniki francuskie dają wiarę w to, że potęga Anglii doznała uszczuplenia z chwilą, gdy lotnictwo stało się orężem potężnym o kolosalnym zasięgu. Ależ Anglia ma również flotę powietrzną wcale nie małą. Ona jedna w Europie, w razie konfliktu byłaby w możności kupować samoloty w Stanach Zjednoczonych. Anglia jest jedynym w Europie krajem, który sprostałby kosztom dłuższego starcia.

Ponieważ długi ostatniej wojny nie zostały przez nikogo spłacone, nikt nie będzie już udzielał kredytu stronom walczącym: trzeba będzie odtąd żyć na własny rachunek. Otóż nikt nie będzie mógł wytrzymać takich ciężarów finansowych i zahipotekować tak wielkich bogactw rzeczywistych. Imperium angielskie jest zbyt rozległe, aby można zadać mu cios stanowczy. Posiada ono sił pod dostatkiem, aby zrujnować każdego przeciwnika, którego wypadkiem nie zdoła rozbić.

Jeden z dyplomatów, z którym rozmawiałem, powiedział:

— Tak jesteśmy silni, ale nie lubimy mówić o swojej sile".

A tak znów brzmi artykuł p. W. Rzymowskiego:

„Niektórzy ulegają wrażeniu, że wojenny potencjał angielski doznał uszczuplenia z chwilą, gdy lotnictwo stało się potężnym orężem natarcia o kolosalnym zasięgu. Ale nie zapominajmy, że Anglia ma również flotę powietrzną wcale nie małą. Ponadto zaś ona jedna w Europie w razie konfliktu byłaby w możności kupować samoloty w Stanach Zjednoczonych. Ona też i tylko ona sprostałaby kosztom dłuższego starcia.

I jeszcze fakt jeden nieobojętny. Ponieważ długi ostatniej wojny nie zostały przez nikogo spłacone, tylko marzyciel może się łudzić, że w przyszłej wojnie otrzyma choć jedną armatę na kredyt. Kto chce bawić się w wojnę, ten musi się odtąd bawić na własny rachunek. Otóż jeśli chodzi o wydajność oraz o wytrzymałość finansową, gdzie jest kraj, który mógłby pod tym względem mierzyć się z Wielką Brytanią? Jej imperium jest zbyt rozległe, by można mu zadać cios stanowczy. Posiada zaś sił pod dostatkiem, aby zrujnować każdego przeciwnika, którego nie zdąży rozbić.

Jeden z dyplomatów angielskich w rozmowie z korespondentem zagranicznym wyrzekł przed kilku dniami, słowa godne uwagi:

— Tak, jesteśmy silni, ale nie lubimy mówić o swej sile".

Podawszy to wszystko jako własne uwagi, p. Rzymowski kończy wspomnieniem Prevosta:

„Tym gorzej dla tych — robi uwagę w związku z postawą Anglii Jan Prevost, jeden z najbystrzejszych umysłów młodej Francji, — gorzej dla tych, którzy wymowy tego milczącego kolosa nie rozumieją".

Czyżby klęska b. O. N. R.?

W czasie ostatnich zajść na terenie uniwersytetów ujawnił się rozłam — dotąd utajony — w kołach narodowej młodzieży akademickiej: na młodych Stronnictwa Narodowego i na samodzielny „Narod. Zw. Młodzieży Radykalnej" (b. O. N. R.). Pierwsi przeprowadzali blokadę Uniw. w Warszawie, drudzy ją zwalczali: „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze, że większość młodzieży poszła za pierwszymi, a „radykali" ponieśli klęskę. Przy tej sposobności organ Stron. Narodowego stawia ciężkie zarzuty narodowym radykałom.

„Gdyby — pisze — nie rozłam z 1934 roku (secesja O. N. R. ze Stronnictwa Narodowego) Warszawa byłaby dziś zapewne drugą Łodzią. Przed rozłamem znajdowała się już bezsprzecznie na drodze do stania się prawdziwą twierdzą ruchu narodowego.

Dwuletnia działalność „radykałów", którzy pierwotnie zdołali narodowy nastrój Warszawy zdyskontować na swą korzyść i zwłaszcza młodzież warszawską do Obozu Narodowego w pewnej części odciągnąć, wystarczyła na to, by dorobek ruchu narodowego w Warszawie osłabić.

Jedyne dwa małe gniazda „radykalizmu", które się wytworzyły poza Warszawą, uległy likwidacji bardzo szybko. O. N. R. w Lublinie przeszedł in corpore do sanacji. O. N. R. w Poznaniu rozsypał się prawie i zamilkł.

Ruch radykalny w Warszawie trwał jednak przy życiu aż do ostatniej chwili. Zwłaszcza teren akademicki był do niedawna czymś w rodzaju jego twierdzy — zdobywanej przez Obóz Narodowy jedynie dość powoli. Wprawdzie wewnętrzny rozłam w ruchu radykalnym już oddawna oderwał od Związku Radykalnego część młodzieży. Ale dotąd można było uczelnie warszawskie uważać w dużej mierze za teren znacznych wpływów tego związku.

Obecnie nastąpił pod tym względem przełom.

Należy oczekiwać, że przełom ten, polegający na odebraniu przez Obóz Narodowy radykałom ich głównej twierdzy, pociągnie za sobą również i dalsze, poważne konsekwencje, w postaci gruntownej przemiany atmosfery w Warszawie".

Mojżesz Rosenberg

twórca Frontu Ludowego we Francji, ambasador Sowietów w Hiszpanii

Mojżesz Rosenberg, ambasador Sowietów przy czerwonym rządzie hiszpańskim, jest małym, chuderlawym, zlekka garbatym żydkiem. Ale ten niepozorny żydek trzęsie dziś wszystkim na terenach niezajętych przez wojskka gen. Franco. Jego ludzie odbierają i rozdzielają transporty broni, jemu podlegają sowieccy instruktorzy wojskowi i cywilni. On uczestniczy w posiedzeniach rządu, który bez jego aprobaty nie może wydać żadnej decyzji. On wreszcie jest nie tylko przedstawicielem dyplomatycznym państwa, bez którego pomocy czerwona Hiszpania nie mogłaby się już dłużej opierać, ale jest właściwym kierownikiem wszystkich poczynań politycznych i wojskowych.

Mojżesz Rosenberg nie jest — jak to się okazuje z rewelacyj prasy zagranicznej — postacią nieznaną. Przeciwnie dał się już poznać w świecie, choć w zupełnie innym charakterze, wykazując tym samym niezwykle szeroką skalę zdolności od gładkiego dyplomaty poprzez zakulisowego intryganta, aż do klasycznego rewolucjonisty. Ostatnio był Rosenberg stałym przedstawicielem Sowietów w Genewie. Na tym posterunku umiał nawiązać ścisły kontakt z sekretariatem generalnym Ligi Narodów, był chętnie widziany w rozmaitych kołach masońskich, które postawiły na sowieckiego „konika" i gorliwie pracował nad infiltrowaniem wpływów sowieckich do instytucji genewskiej. **Najwybitniejszą jednakże rolę odegrał Rosenberg w Paryżu, rolę, która pozwala w nim widzieć faktycznego twórcę Frontu Ludowego i głównego inspiratora paktu francusko-sowieckiego, a może i całej sowieckiej polityki zagranicznej z lat ostatnich, którą zapoczątkowało wejście ZSRR do Ligi Narodów.**

Rosenberg był w Paryżu przez szereg lat oficjalnie pierwszym radcą ambasady sowieckiej. Faktycznie jednakże był jej kierownikiem, gdyż ambasador Dowgalewski był ciężko chory na raka i Rosenberg zastępował go przez dłuższy czas, jak również kierował ambasadą oficjalnie po jego śmierci przez kilka miesięcy aż do czasu zamianowania nowego ambasadora w osobie Potemkina. Moskwa zaniepokojona ekspansją japońską i zwycięstwem hitleryzmu w Niemczech szukała wówczas dróg zbliżenia do Francji. Zadanie to zostało powierzone właśnie Rosenbergowi. **Rosenberg zwrócił się początkowo w kierunku niektórych francuskich kół wojskowych i prawicowych**, które zdołał rzeczywiście początkowo pozyskać dla myśli przymierza Francji z Rosją Sowiecką. Stwierdza to człowiek tak wiarygodny pod tym względem jak p. Henri de Kerillis, naczelny redaktor czołowego organu prawicy „L'Echo de Paris", a więc pisma, które wśród dzienników prawicowych najdalej się posuwało jeszcze niedawno w propagowaniu idei sojuszu francusko-sowieckiego. Na takie ówczesne stanowisko niektórych francuskich kół prawicowych, których wyrazicielem był śp. minister Barthou, złożył się szereg przyczyn: przesadne zaufanie w siłę militarną Sowietów w wojnie poza ich granicami — obawa przed rosnącymi w siłę Niemcami przy jednoczesnej, nieuzasadnionej zresztą, niepewności co do stanowiska Polski — nałóg przedwojenny szukania właśnie w Rosji sprzymierzeńca antyniemieckiego, co nie odpowiadało już zmienionym warunkom geopolitycznym, w których Polska rozdziela Trzecią Rzeszę i Sowiety — błędne zaufanie w pokojowość polityki Sowietów — wreszcie złudzenie, że da się pogodzić kurs prosowiecki w polityce zagranicznej z antykomunistycznym kursem w polityce wewnętrznej, i że zbliżenie z Sowietami osłabi nawet agresywność komunistów.

Moskwa jednakże wkrótce pokazała swoje istotne zamierzenia. Rosenbeg, który nie miał zaufania do tego przejściowego flirtu z pewnymi kołami prawicy francuskiej, zaczął szukać oparcia na lewicy. Znalazł go wśród radykałów, których prezes Herriot, jakkolwiek przywódca skrzydła najbardziej umiarkowanego pod względem społecznym, okazał się gorącym zwolennikiem wojskowej i dyplomatycznej współpracy z Sowietami. Herriot pojechał do Moskwy, skąd wrócił oczarowany potęgą militarną Sowietów, które go zrobiły honorowym pułkownikiem czerwonej armii. **W głowie Rosenberga dojrzał już plan stworzenia Frontu Ludowego, który doszedłszy do władzy zrealizowałby ścisły sojusz i ścisłą współpracę dyplomatyczną i wojskową francusko-sowiecką.** Z planem tym — jak twierdzą obecnie prawicowe pisma francuskie — pojechał Rosenberg do Moskwy, gdzie pozyskał dla niego aprobatę Litwinowa i Stalina. Opór Kominternu został przełamany, a francuscy ad-

herenci Trzeciej Miedzynarodówki otrzymali zupełnie nowe instrukcje. po których zaczęli deklamować o swym „patriotyźmie“ oraz zawarli sojusz z socjalistami i radykałami.

Zdawało się, że plan Rosenberga powiedzie się całkowicie. Pakt francusko-sowiecki został podpisany. Front Ludowy doszedł do władzy. Lecz ani jedno ani drugie nie oddało Francji całkowicie w ręce polityki sowieckiej. Przeciwnie budzi się we Francji zarówno przeciwko Sowietom jak przeciw francuskim komunistom coraz potężniejsza fala. ogarniająca już nawet radykałów. Jeśli w związku z tym niepowodzeniem na gruncie francuskim. jak i z generalnym niepowodzeniem swej całej obecnej polityki w Europie będą musiały Sowiety zmienić taktykę — o czym mówi się już coraz częściej — ekscelencja pan ambasador Mojżesz Rosenberg popadnie z pewnością w niełaskę. Na razie stara się jej uniknąć przemieniwszy się z gładkiego dyplomaty w gorliwego „pogromcę“ narodowej Hiszpanii.

J. MAK.

Migawki

Negus przypomniał się...

Prawie, że już zapomnieliśmy o wojnie włosko-abisyńskiej... Mamy nowe i ważniejsze kłopoty, względnie zainteresowania. Zapomnieliśmy także o negusie. Haile Selassie. Zapomnieliśmy na dobre. Nikt już nie wie, gdzie obecnie mieszka, co robi.

Bardzo możliwe, że prasa zacznie nas teraz karmić pouczeniami, gdzie leży Abisynia (w Afryce, czy w Azji). jaki ma klimat (morski, czy lądowy), jaka jest historia tego kraju i dynastii (czy negus jest potomkiem królowej Saby, czy nie), czym się zajmują Abisyńczycy (uprawą ryżu, handlem futer, czy zgoła nic nie robią)... I t. d.

Ale może i nie będzie tych pouczeń i przypomnień z geografii. Bo oto w tych dniach odezwał się sam negus i głos jego przebrzmiał bez żadnego echa. Manowicie zaprotestował przeciw uznaniu Imperium Abisyńii włoskiej przez Węgry i Austrię, a sekretarz L. N. poprostu schował jego protest do biurka.

Minęła koniunktura Abisynii. Animował nas ten kraj przez jakie dwa lata. — Studiowaliśmy mapy, wprawialiśmy się w wymawianie egzotycznych nazw abisyńskich. I wszystko zapomnieliśmy.

Skończone. Basta, — jak mówi Włoch. Taka to jest ta twarda pani, zwaca się Historią. Jest jak morze przepaścista. — Wpada w nie wszystko, co żyje. I wpada na zawsze. Morze to nie wyrzuca na brzeg swej zawartości.

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„WSPÓŁCZESNA LITERATURA POLSKA“ Wilhelma Feldmana (wydanie VIII) została obecnie przełożona na język czeski przez prof. uniwersytetu w Pradze, Jerzego Horaka, i wydana nakładem J. Laichtera. W tłomaczeniu tym dokonał prof. Horak pewnych skrótów, które w sumie zmniejszyły dzieło Feldmana blisko o połowę, jednak zachowały doskonałą syntezę okresów i analizę poszczególnych autorów i ich dzieł. Książkę zamyka „Posłowie“ tłómacza, poświęcone w pierwszej części pracy Feldmana. a w drugiej — ostatnim prądom w literaturze polskiej.

DRUGI NUMER CZASOPISMA TEATRALNEGO „LOGEION“, poświęconego sprawom teatralnym, wychodzącego w Łucku pod redakcją Cz. Strzeleckiego, przynosi w szeregu aktualnych artykułów, najbardziej interesujące prace: Stefana Jaracza „W ślepej ulicy polskiego teatru“, dr. M. Kotlarczyka przyczynek do dziejów zach. europ. krytyki teatralnej („Lessing i Geoffroy“) i wreszcie rozważania Miecz. Babińskiego o teatrze japońskim („Teatr w kraju Wschodzącego Słońca“) malujące bez pośrednic wrażenia i obserwacje, jakie autor zebrał w tym kraju dla nas egzotycznym. Artykuł p. Babińskiego jest bogato ilustrowany. Bogatą treść „Logeionu“ uzupełniają: Strzeleckiego „Paranoia teatralis“, Sobańskiego „Teatr w Katowicach“, Langholza „St. Skarbek i jego dzieło“, Weissa „Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw“ — i wreszcie kronika.

a. w.

TADEUSZ MILDNER.

Kryzys miejskiej własności nieruchomej w Polsce

Miejska własność nieruchoma w Polsce przeżywa od kilkunastu lat bardzo ciężki kryzys. Już w czasie wielkiej wojny znaczna część mieszkań stała pustką, wiele domów uległo zniszczeniu. a z końcem wojny (w Galicji 26 października 1918 r.) zaczęły pojawiać się daleko idące ograniczenia praw ne właścicieli domów, zawierające zakaz podwyższania czynszów i wypowiadania umowy najmu.

OCHRONA LOKATORÓW.

Uchwalona przez polski sejm **ustawa o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 roku** nie wzięła pod uwagę szybko wówczas postępującej dewaluacji pieniądza. Stało się to powodem niebywałego zamieszania w stosunkach mieszkaniowych i doprowadziło do tego, że czynsze spadły do niesłychanie niskiego poziomu, czasem prawie do zera. Doszło wreszcie do tego, że sądy i urzędy rozjemcze przestały stosować wspomnianą ustawę, a nawet sami lokatorzy we własnym interesie dobrowolnie podwyższali czynsze, aby umożliwić gospodarzom pokrycie takich wydatków. jak wywóz śmieci, wymiatanie kominów, oświetlenie. opłacanie dozorcy itp.. bez których mieszkania stawały się niezdatnymi do użytku.

Pewne uporządkowanie w te anormalne stosunki wniosła dopiero **ustawa z 11 kwietnia 1924.** Wprowadziła ona stopniowe podwyższanie czynszu aż do wysokości czynszu przedwojennego. Skutkiem jednakże spadku złotego w roku 1926 czynsze nie osiągnęły poziomu przedwojennego, lecz zatrzymały się na **poziomie 58%** przedwojennej wartości czynszu przedwojennego.

Obecnie, po obniżce o 10 do 15%, dokonanej przez **dekret z 14 listopada 1935 r.,** czynsze wynoszą 43% czynszu przedwojennego.

LOKATOR NIE ZAWSZE „SŁABY“.

Konieczność ochrony lokatorów przed utratą dachu nad głową i przed wyzyskiem jest powszechnie uznawana. a także właściciele domów nie w zasadzie przeciwko niej nie mają. Pewien właściciel nieruchomości w następujących słowach wyraził swoje zapatrywanie na ochronę lokatorów:

— Ochrona lokatorów wychodzi z założenia ochrony warstwy ekonomicznie słabszej wobec warstwy silniejszej. Nikt nie odmawia biedniejszym lokatorom prawa do ulg w płaceniu czynszu: dlaczego jednakże z tych ulg mają korzystać ludzie bogaci, których ustawa bierze w obronę na równi z biedakami?

Pytanie całkowicie słuszne, lecz nasi prawodawcy widocznie nie zastanawiali się nad nim. Sprawa ochrony lokatorów stała się przedmiotem demagogii i dała pole do popisu różnym czerwonym demagogom, żerującym na antagoniźmie pomiędzy „kamienicznikami“ a lokatorami. Demagogia stara się zrobić z „kamienicznika“ jakiegoś potwora, wysysającego krew z lokatora i wyzyskującego niemiłosiernie dozorcę domu. — Oczywiście owym demagogom chodzi w rzeczywistości nie o interesy lokatorów i dozorców. lecz o ich — głosy wyborcze...

W rzeczywistości nie zawsze właściciel domu jest stroną ekonomicznie silniejszą. Często bywają wypadki odwrotne. Właścicielami domów są niejednokrotnie drobni kupcy i rzemieślnicy, którzy przez całe życie oszczędzali grosz ciężko zapracowany, aby na starość zapewnić niejako „emeryturę“ dla siebie i swojej rodziny. Oczywiście dziś jest to prawie niemożliwe, ale dawniej było to regułą. Otóż takiego kupca czy rzemieślnika „emeryta“ spotkał wielki zawód. Przez kilkanaście lat dom nie tylko nie przynosił żadnego dochodu. ale — deficyt. Wiele domów poszło na licytacje. wielu „kamieniczników“ poszło — z torbą... A przecież lokatorami w tych domach byli nieraz ludzie, posiadający znaczne majątki i duże dochody. Lata całe mieszkali prawie zadarmo, śmiejąc się w kułak z czerwonych demagogów, którzy ich ochraniali przed „wyzyskiem“ ze strony „burżuja“, zmuszonego w końcu szukać schronienia w przytułku dla nędzarzy...

I to jest jeden z najjaskrawszych paradoksów obecnych stosunków mieszkaniowych w Polsce.

Ale są i inne...

„STARE“ I „NOWE“ DOMY.

Wiadomo, że w Polsce istnieje podział domów na **„stare“** i **„nowe“**. Stare podlegają wszelkim ograniczeniom i ciężarom, nowe są od nich zasadniczo wolne.

W tym samym mieście, na tej samej ulicy, tuż obok siebie stoją dwa domy. Jeden „stary“, drugi „nowy“. Takie samo mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni, kosztuje w jednym domu 25 zł., w drugim — 80 zł. (do niedawna 100 zł!). Czy to mieszkanie dlatego jest droższe, że dom jest bardziej obciążony podatkami? Bynajmniej! Wręcz przeciwnie: dom „stary“ ponosi ciężary podatkowe, wynoszące 26% czynszu brutto, podczas gdy dom „nowy“ jest wolny od podatków.

Pewien oficjalny „czynnik“ uzasadniał mi ten paradoksalny stan w następujący sposób:

— Czynsze w nowych domach muszą być wysokie. bo chodzi o poparcie ruchu budowlanego. Trzeba przecież zachęcić ludzi, aby lokowali kapitały w budowę nowych domów. Leży to w interesie lokatorów...

Zapewne! Budowa nowych mieszkań jest ze stanowiska lokatorów bardzo korzystna, ale przyznajmy, że doprowadzając do tak wielkiej różnicy w wysokości czynszów w domach nowych i starych, zabrnęliśmy w ślepy zaułek. z którego jakoś nie widać wyjścia...

Faktem jest, że starych domów ubywa, a nowych przybywa. równocześnie zaś powiększa się ilość drogich mieszkań. Przecież żeni podatkami właściciele starych domów nie mają pieniędzy na remont. skutkiem czego domy się walą.

Paradoks różnego traktowania nowych i starych domów występuje tem jaskrawiej, że właścicielami pierwszych są często dorobkiewicze i spekulanci żydowscy, podczas gdy domy stare są przeważnie w rękach zubożałych właścicieli przedwojennych.

Jednakże nie w interesie właścicieli realności należy zająć się poprawą położenia miejskiej własności nieruchomej, lecz w interesie ogólnym. a przede wszystkim w interesie polskiego stanu posiadania, który się kurczy.

Znamiennym, a ze stanowiska narodowego bolesnym objawem kryzysu miejskiej własności nieruchomej jest przechodzenie domów w obce ręce... w ręce żydowskie.

Rzeczy ciekawe.

Pierwsi piłkarze zakończyli mecz w areszcie

Piłka nożna do Niemiec dostała się z Anglii. Pierwszy mecz odbył się w r. 1882 w Berlinie. Skończył się bardzo niefortunnie, a raczej nie skończył się wcale. Na boisko wkroczyła policja i aresztowała wszystkich graczy. Doniesiono jej bowiem, że na przedmieściu, gdzie rozgrywano mecz, wybuchła bójka. Przybywszy na miejsce, istotnie policja wzięła grę za bójkę i w karetkach odwiozła wszystkich graczy na wartownię. Tam dopiero policja przekonała się, że popełniła błąd.

W Niemczech przeprowadzono spis puchaczy

W Niemczech dokonano ostatnio spisu dziko żyjących puchaczy. Nocny ten ptak był już na wymarciu, dzięki jednak pracom Towarzystwa Ochrony Przyrody i Zwierząt, udało się ochronić go od zagłady. Okazuje się, że w Niemczech żyje już tylko 161 par puchaczy. Najwięcej jest ich w Prusach Wschodnich, bo aż 30 par, w niedostępnych prawie lasach górnej i środkowej Bawarii 22 par, na pograniczu naszego Poznańskiego 12 par, w prowincji nadreńskiej 10 par, na Pomorzu 5 par, w Saksonii 4 pary, w Wistenberg 2 pary, na Śląsku 1 para.

Radio

ARTYŚCI ANGIELSCY PRZED POLSKIM MIKROFONEM. W koncercie muzyki kameralnej dn. 28. XI o godz. 21.00 wystąpi przed mikrofonem P. Radia dwoje artystów angielskich: wiolonczelistka, Thelma Reiss i pianista John Hunt. Artyści wykonają dwie sonaty na fortepian i wiolonczelę: A-Dur op. 69 — Beethovena i sonatę Debussiego. Sposób grania i interpretacji Anglików, posiadających dużą tradycję i kulturę koncertową, zainteresuje bez wątpienia szeroki ogół radiosłuchaczy.

RADIO POMAGA JASKÓŁKOM. W czasie jesiennego przelotu jaskółek do cieplejszych krajów, radio okazało im wydatną pomoc. — Jak wiemy, jaskółki natknęły się na mrózi i śniegi w Austrii i tysiące opadło na ziemię. Towarzystwo Opieki nad zwierzętami zorganizowało pomoc i Ravag nadał instrukcje jak należy przesyłać ptaki do punktów zbornych. skąd samolotami i koleją, w koszach i skrzyneczkach przewieziono je na południe.

RADIO W WALCE ZE SZMUGLEM W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Dla przeciwdziałania szmuglowi z Kanady. Urząd Imigracyjny Stanów Zjednoczonych zainstalował nad brzegiem jezior Erie i Ontario krótkofalową stację. posiadającą łączność z 11 samochodami patrolującymi. kierując je do miejsc, w których szmuglerzy starają się przekroczyć granicę. Na wiosnę komunikacja radiowa ma być rozszerzona jeszcze na 2 patrole na łodziach.

TELEWIZJA NA DWORCACH KOLEJOWYCH W ANGLII. Dyrekcja kolei Southern Railway w Londynie postanowiła zainstalować w poczekalni dworca stacji Waterloo odbiornik telewizyjny i wyświetlać programy z Alexander Palace w godzinach od 11 do 12 i od 15 do 16, codziennie prócz soboty. Wejście będzie bezpłatne. jednakże obowiązywać będzie okazanie biletu kolejowego. Jeżeli inowacja ta spotka się z uznaniem publiczności. wówczas zastosowana będzie i na innych dworcach kolejowych w obrębie Londynu.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, DN. 29 LISTOPADA 1936.

Program ogólnopolski. Godz. 8 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę“: godz. 8.03 „Gazetka rolnicza“: 8.10 Programy lokalne: 8.50 Dziennik poranny; 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jakuba w Toruniu; 10.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Muzyka polska w wykonaniu Małej. Ork. P. R.; 13.00 Programy lokalne: 13.12 Koncert rozrywkowy; 14.00 „My awangarda“ — słuchowisko; 14.25 Polska kapela ludowa: 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Programy lokalne: 16.30 „Za broń“ — raportaż historyczny; 17.00 Koncert symfoniczny; w przerwie ok. godz. 17.55 Pogadanka uktualna: — 19.00 Szkic literacki: 19.15 Programy lokalne: 20.20 Wiadomości sportowe: 20.35 Programy lokalne 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Recital skrzypcowy; 22.00 Abecadło panieńskie względem wyboru męża — lekka audycja; 22.40 Programy lokalne: 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293,5 m). Godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 Pogadanka rolnicza: 8.40 Muzyka z płyt: g. 10.30 Płyty;ok. godz. 13.00 Pogadanka: 16.00 Koncert reklamowy: 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Koncert muzyki polskiej; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe: 22.10 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów (377.4 m). Godz. 8.18 Muzyka z płyt: g. 8.25 Pogadanka; 8.40 Płyty; 8.45 Program na dzisiaj; 10.30 Płyty: ok. godz. 13.00 „Udział Lwowa i Małopolski Wschodniej w Powstaniu Listopadowym“; 16.00 Koncert reklamowy; 16.15 Muzyka lekka z płyt; 19.15 Koncert mieszany; 19.45 Minuty literackie: 20.00 Dalszy ciąg koncertu miesz.: 20.35 Wiedomości sportowe lokalne: 22.10 Muzyka z płyt.

Warszawa (1336,0 m). Godz. 8.18 Audycja dla wsi; 10.30 Muzyka z płyt: Około godz. 13 Przegląd teatralny: 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Progr. na jutro; 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.40 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Koncert ork. K. P. W. 8.18 Kącik młodzieży Przysp. Roln.; 8.30 Koncert życzeń; 10,30 Opera „Traviata“ z płyt; — ok. godz. 13.00 Co słychać na Śląsku; 16.00 Koncert reklamowy: 16.20 Pogadanka: 19.15 Program na jutro; 19.20 Muzyka lekka; 19.50 Audycja; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.40 Muzyka z płyt.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

PT. naszych PRENUMERATORÓW prosimy uprzejmie uskuteczniać wszelkie wpłaty dla dziennika „Głos Narodu“

tylko

na konto P. K. O. Nr. 415.730.

Żydzi wdzierają się w stan rolniczy

Żydowska „Chwila“ wychodząca we Lwowie w jednym z ostatnich numerów donosi o „pięknej uroczystości rolnictwa żydowskiego w pow. turczańskim“. Z artykułu tego wynika, że wspomniana uroczystość odbyła się w związku w wystawą żydowskich zespołów przysposobienia rolniczego młodzieży, zorganizowaną przez oddział Żydowskiegogo Towarzystwa Rolniczego w Turce n. Stryjem. „Była to, pisze „Chwila“, demonstracja (!) całorocznego dorobku żydowskiej młodzieży rolniczej, zrzeszonej w zespołach P. R., a która zgromadziła liczne rzesze konkursistów, przybyłych z najodleglejszych zakątków powiatu, przywożąc ze sobą eksponaty wystawowe. Na uroczystość przybyli ponadto licznie przedstawiciele władz, instytucyj oraz społeczeństwa polskiego i żydowskiego w powiecie“.

Uroczystość powyższa jako odrębny fakt nie jest wydarzeniem wielkim. Nie mniej świadczy ona, że żydzi w Polsce coraz więcej doceniają problem osadnictwa żydowskiego na roli. Przyczyna tego tkwi niewątpliwie w wypieraniu żydostwa z handlu i przemysłu. Żydzi zdają sobie dobrze z tego sprawę, że będą musieli zrezygnować z wielu stanowisk w gałęziach, w których dotychczas panowali prawie samodzielnie. Szczególnie szukają więc oparcia na wszelki wypadek w rolnictwie.

Społeczeństwo polskie musi się tym tendencjom przeciwstawić. Są one niebezpieczne. Żydzi bowiem „rzucają“ sie na rolę. Szczególnie na większą własność ziemską. Pisaliśmy niedawno, że na Wołyniu poważny odsetek własności rolnej przeszedł w ręce żydowskie. Z tego wniosek, że żydowskiego osadnictwa na roli bagatelizować nie można.

Aby przeciwstawić się polityce żydowskiej w tej dziedzinie, trzeba poznać ich zamiary. Zostały one jasno sprecyzowane na zjeździe rolników żydowskich we Lwowie, odbytym w połowie września b. r. Programowy referat wygłosił inż. Zylberstein. Wykazał on w swoim referacie, że tendencje do osiedlania się żydów na roli przejawiały się już w czasach Polski przedrozbiorowej. Pewne próby w tym kierunku poczyniły również państwa zaborcze. Jednak bez rezultatu. Żydzi nie chcieli osiedlać się na roli. Dopływ żydów na wieś rozpoczyna się dopiero z końcem XIX wieku. Pierwsi „rolnicy“ żydowscy, to właściciele ziemscy i dzierżawcy. Z czasem zajmują się i drobnym rolnictwem. Rolnicy-żydzi nie wytworzyli jednak silnego stanu a to ze względu na rozproszkowanie rolnictwa żydowskiego oraz karłowatość gospodarstw.

Obecnie sytuacja żydów na wsi pogarsza się z dnia na dzień. Wypierani sa z handlu, wypierani będą z roli. P. inż. Z. lberstejn jest jednak optymistą. „Mimo, że utrzymanie się w dzisiejszych stosunkach na wsi, oświadczył, graniczy niejednokrotnie z bohaterstwem, rolnictwu żydowskemu nie wolno rezygnować, gdyż rezygnacja to pierwszy krok do dezercji i utraty z trudem zdobytych placówek. Ażeby to jednak nastąpiło, praca musi iść w konkretnie ustalonych kierunkach i opartą być musi na odpowiednim programie agrarnym. Programu takiego społeczeństwo żydowskie do tej pory nie ma, dlatego też zachodzi potrzeba opracowania go. Pierwszą wytyczną takiego programu winno być dążenie do utrzymania prawa do pracy na roli oraz rozbudowanie własnej organizacji zawodowej. Kolejno idąc, samodzielny ruch spółdzielczy, konieczność ściągnięcia młodzieży wsi i miasteczek do akcji przysposobienia rolniczego, wreszcie zainteresowanie dla tych akcji wszystkich instytucyj całego bez wyjątku społeczeństwa.

Programu takiego nie może realizować jedna tylko organizacja, całkowicie zdana na własne swe siły. Organizacja ta: Żydowskie Towarzystwo Rolnicze w Polsce — musi być potężnym centrum ideowym pomyślanym jako poparcie dla ruchu masowego w rolnictwie żydowskim. Inaczej organizacja ta będzie wegetować i nie spełni swego zadania. Przy zaistnieniu silnej woli wszystkie trudności da się pokonać i nie będzie zadania, któreby nie było do rozwiązania“.

W tym duchu utrzymane sa uchwały powzięte przez wymieniony zjazd. Słowem żydzi zamierzają zawód rolniczy potraktować .. poważnie. Należy się więc spodziewać dalszej akcji zakupu ziemi przez żydów.

A cóż na to społeczeństwo polskie? Odpowiedź nasza jest jasna. Praca nad unarodowieniem przemysłu i handlu nie jest prowadzona po to. aby zażydzać stan rolniczy. Polska ma za mało ziemi, aby zabezpieczyć byt swemu rolnikowi. Wszelka wiec akcja ze strony żydów mająca na celu osiedlanie się na roli, musi się spotkać ze zdecydowanym przeciwdziałaniem polskiego społeczeństwa.

TUR

Rozpoczną się rozmowy w sprawie długów wojennych?

Wiadomość, jakoby rząd francuski przystępował do ponownego zbadania kwestii długów wojennych wobec Stanów Zjedn., została **przyjęta z kolosalnym zadowoleniem we wszystkich kolach St. Zjedn.** Z drugiej strony nadeszły pogłoski o analogicznym zajęciu się problemem długów wojennych przez rządy angielski i włoski.

Koła amerykańskie uznają na ogół istnienie licznych trudności na drodze do zawarcia nowego układu w sprawie długów. Przede wszystkim zauważają tu, że **nowy układ powinien by nosić charakter powszechny**, jakkolwiek strona amerykańska pragnęłaby prowadzić rokowania drogą dyplomatyczną, a więc z osobna z każdym dłużnikiem. Poza tym, zdaniem strony amerykańskiej, nowy układ powinien byłby być oparty **na stałym stosunku między poszczególnymi walutami**, który, jak wiadomo, dotychczas nie został jeszcze ustalony. W Ameryce zdają sobie dobrze sprawę z tego, że załatwienie sprawy długów wojennych nie powinno wywołać jako skutek dalszego napływu kapitałów lub złota do Ameryki, zjawisko to bowiem było by uważane za szkodliwe z punktu widzenia amerykańskiego rynku pieniężnego i tak już przepełnionego kapitałami obcymi.

Mimo tych wszystkich trudności, **wyrażane jest przekonanie, że rozpoczęcie rokowań na temat uregulowania kwestii długów wojennych jest uzasadnione przez dążenie do międzynarodowej stabilizacji gospodarczej.**

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Długi Francji

Obsługa długów stanowi w chwili obecnej jedną z głównych pozycyj francuskiego budżetu. W roku 1936 płatności budżetowe przypadające z tego tytułu wyniosą 21.3 proc. ogólnej sumy kredytów oraz 24.6 proc. jeżeli weźmie się pod uwagę tylko budżet zwyczajny bez nadzwyczajnych wydatków na zbrojenia i roboty publiczne. Ogólna suma zadłużenia państwowego, która w 1927 roku wynosiła 302.2 miliardów fr. spadła od 1930 roku, do 266.6 mil. fr. po czym zaczęła szybko wzrastać aż do 337.9 mil. fr. w końcu 1935 r. i do 357 mil. fr. w końcu lipca br. Należy jednak zaznaczyć, że obsługa długu wynosiła w 1927 r. 14.063 miln. fr., w końcu 1935 r. zaś — mimo wzrostu zadłużenia — była mniejsza i wynosiła 13.782 miln. fr.

W ciągu 6 lat ogólna suma zadłużenia Francji wzrosła o 90 miln. fr., uwzględniając zaś wzrost zadłużenia kolei, które obciąża ostatecznie państwo, wzrost ogólny wynosi aż 120 miln. fr. Zaznaczyć należy, że obecne zadłużenie w przeliczeniu na franki przedwojenne wynosi mniej więcej 50 miliardów, podczas. gdy zadłużenie przedwojenne wynosiło 40 miliardów fr.

— * —

Nowe prawo skarbowe o zapalniczkach

W numerze 84 Dziennika Ustaw ukazał się dekret Prezydenta Rzpltej z dnia 5 listopada br. wprowadzający nowe prawo karno-skarbowe. Na szczególne wyróżnienie zasługuje art. 99: kto zbywa, nabywa lub posiada zapalniczki nie zaopatrzone w znaczek podatkowy, **podlega karze grzywny od 5- do 10-krotnej opłaty monopolowej od tych zapalniczek**, a przedmiot wystepku podlega przepadkowi, oraz art. 100: kto posiada w obrocie handlowym kamyczki zapasowe w opakowaniach nie zaopatrzonych w przepisane opaski, **podlega karze grzywny od 20 do 3.000 złotych**. Przedmiot wystepku podlega przepadkowi.

Nowe prawo karno-sądowe nakłada więc bardzo surowe kary nie tylko na tych, co wyrabiają lub sprzedają zapalniczki nieostemplowane, **lecz również i na tych, którzy je nabywają i posiadają.**

Zapas złota w bankach poszczególnych państw

Na dzień 31 października br. zapas złota w poszczególnych bankach zagranicznych przedstawiał się następująco: W Banku Francji wynosił on **64,359.000.000** franków, w Banku Narod. Szwajcarii **2.408.000.000** fr., w Banku Angielskim — **248,700.000** funtów, w Bankach Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych Am. Północnej — **8.851.000.000 dol.**, w Banku Rzeszy — **65,000.000** RM, w Banku Gdańskim — **29.000.000 guld.**, a w Banku Polskim — **373,300.000 zł.**

Emerytura p. J. Jędrzejewicza

Tygodnik „Odnowa“ **donosi**, że były minister WR i OP p. Janusz Jędrzejewicz otrzymuje **jakoby emeryturę w wysokości 2910 zł.**

Czy to nie za duża emerytura???

Zablokowane należności z obrotu polsko-szwajcarskiego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zawiadamia, iż w dniu 19 bm. **podpisany został układ polsko-szwajcarski** w sprawie zwolnienia należności za wymianę towarową pomiędzy obu krajami zablokowanych na specjalnych kontach. Na mocy tego układu należności wpłacone przez importerów **będą wypłacane eksporterom w drugim kraju z odnośnego konta clearingowego.** Kurs przeliczeniowy ustalono, jak następuje: Za należności wpłacone przez importera we frankach szwajcarskich na konto zablokowane do dnia 26. IX. 1936 r. włącznie — eksporter polski otrzyma złote po kursie przed dewaluacja franka szwajcarskiego. Za wpłaty dokonane dnia 27. IX. i później **po kursie zdewaluowanym.**

Wypłaty eksporterom polskim **dokonywać będzie Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego.** Układ zacznie obowiązywać po jego ratyfikacji przez obie strony — co winno nastąpić najdalej w czternaście dni od daty jego podpisania (19. XI. 1936).

Urlopy dla pracowników miejskich

Swego czasu Zarząd miejski m. st. Warszawy rozpisał ankietę, dotyczącą tego, jak i gdzie pracownicy miejscy chcieliby spędzać swoje urlopy. Po złożeniu odpowiedzi przez pracowników miejskich — utworzono specjalną komisję finansowo - budżetową, **która ma na celu finansowanie w pewnej części kosztów urlopowych pracowników.** Już w ciągu grudnia br. pracownicy miejscy będą mogli spędzać urlopy w górach, połączone ze sportami zimowymi i turystyką. — Koszty spędzenia urlopów, dzięki akcji komisji finansowo-budżetowej **będą minimalne.**

OPŁATY PRZY WYMIENNEJ KORESPONDENCJI MIĘDZYNARODOWEJ Z ZAGRANICĄ.

Celem ożywienia korespondencji między szkolnej młodzieży polskiej z zagraniczną, Ministerstwo P. i T. reskryptem z dnia 4 listopada br. Nr. PZ. 201. zezwoliło na wysyłanie w formie przesyłek zbiorowych wypracowań uczniowskich za taryfową opłatą przewidzianą dla papierów handlowych również do szkół za granicą.

Bliższe szczegóły znaleźć można we wspomnianym reskrypcie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 27 bm. następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica dworska czerw. stand.	24.75—25.00
Pszenica dworska biała stand.	24.50—24.75
Pszenica dworska 75.5 kg. 80 proc.	25.50—26.00
Pszenica targowa	23.00—23.50
Żyto dworskie	19.00—19.25
Żyto targowe	18.75—19.00
Owies dworski stand. niezadeszcz.	17.00—17.50
Owies dworski lekko zadeszcz.	16.50—16.75
Owies targowy stand.	15.75—16.00
Jęczmień dworski	20.00—22.00
Jęczmień targowy	19.25—19.75

ARTYKUŁY STRĄCZKOWE.

Groch Wiktoria poznań.	28.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	26.00—28.00
Fasola cukr. biała (jasiek)	44.00—46.00
Fasola cukr. biała koronowa	52.00—54.00
Fasola biała	27.00—28.00
Fasola klockowa	28.00—29.00
Fasola długa	29.00—30.00
Fasola Wachtel	25.50—26.50
Fasola mieszkanka kolorowa	22.50—23.50
Bobik	18.00—19.00
Łubin żółty	13.50—13.75
Łubin niebieski	11.50—11.75

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.50—6.00
Siano kwaśne	4.50—5.00
Siano potraw	4.00—5.50
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	4.00—4.25
Mierzwa luzem	3.50—3.75
Ziemniaki stołowe	3.50—3.75

NASIONA.

Rzepak zimowy z workiem	46.00—46.10
Siemię lniane z work. 90 proc. basis	39.50—40.00
Mak niebieski z workiem	71.00—73.00
Mak szary	68.00—70.00
Kminek kraj. czyszczony	98—102

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	42.00—43.00
Mąka psz. gat. IA st. wym. 0-45 proc.	40.00—41,00
Mąka psz. gat. IB st. wym. 0-55 proc.	38.50—39.00
Mąka psz. gat. IC st. wym. 0-60 proc.	36.50—37.00
Mąka psz. g. IIA st. wym. 20-55 proc.	34.50—35.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	35.00—35.50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	29.00—29.50
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	26.00—27.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	22.00—23.00
Mąka razowa 95 proc.	28.00—29.00

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.

I gat. st. wym. 0-50 proc.	29.00—29.25
I gat. st. wym. 0-65 proc.	28.00—28.25
razowa 0-95 proc.	22.50—23.00
Pośledni̇a ponad 65 proc.	17.50—18.50

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	29.00—29.25
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	28.00—28.25
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	23.25—23.75
Otręby żytnie standartowe	12.50—12.75
Otręby pszenne stand. średnie	12.25—12.50
Perłówka 0—000	44.00—45.00
Pęcak chłopski bez worka	26.00—26.50
Siekanka jęczmienna fabr. z workiem	29.00—30.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	26.50—27.00
Kasza jaglana fabryczna	35.00—36.00
Kasza jaglana chłopska	29.00—31.00
Kasza tatarczana cała	39.00—40.00
Kasza tatarczana łamana	37.00—38.00

Tendencja spokojna — podaż mała — dowozy lokalne małe.

Sport

PRZED MECZEM BOKSERSKIM WARSZAWA — STUTGART.

W dniu 6 br. w Warszawie rozegrany zostanie mecz bokserski Warszawa—Stutgart. Przypuszczalny skład Warszawy przedstawia się następująco, w kolejności wag:

Sobkowiak (Rundstein), Czortek, Kozłowski (Kowalski). Polus. Seweryniak, Pisarski, Doroba, Sowiński.

DWA K. O. W CIAGU JEDNEGO DNIA.

Słynny czarny bokser amerykański. Joe Louis, w ciągu jednego dnia odniósł dwukrotne zwycięstwo przez nokaut: Pawła Williama w drugiej rundzie i Toma Johnsa, w trzeciej.

O PUCHAR KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Półfinałowe rozgrywki w tenisie o puchar króla Szwecji dały wyniki następujące: Francja pokonała Holandię 5:0, a Niemcy wygrały z Danią 4:1. Mecz finałowy rozegrany zostanie przeto pomiędzy Francją i Niemcami w dniach 4 — 6 grudnia w Bremie.

——:000:——

Jak usunięto blokadę w uniwersytecie warszawskim?

Jeden z dzienników warszawskich podaje opis zajść na tamtejszym uniwersytecie w oświetleniu swego współpracownika, który był w gmachu uniwersyteckim w czasie likwidowania blokady. Udał się on do „Bratniej Pomocy U. J. P.“, by zdobyć kilka szczegółów o sytuacji. Nie chciano go jednak wypuścić z gmachu.

„Ponieważ już jest około północy — czytamy w opisie tych zajść — żegnam się i wychodzę, ale tu niespodzianka, na podwórzu jest policja i nikogo nie wypuszcza. Musimy więc wszyscy siedzieć w „Bratniaku“.

Wreszcie około godz. 1 min. 30 na sąsiednim terenie Uniwersytetu słychać ruch, wjeżdżają auta z policją i straż ogniowa, po paru minutach słyszymy, jak pompy zaczynają pracować, niestety nic nie widać.

Wreszcie około godz. 3 pompy milkną, z dala tylko słuchać ogłosy. To straż rąbie barykady, wreszcie zupełna cisza.

Wyglądam na podwórko, policji nie ma, może wreszcie wrócę do domu, wraz z trzema członkami Zarządu „Bratniej Pomocy“. Wychodzimy na ulicę. Tu pełno policji, natychmiast nas zatrzymują. **Pokazujemy swoje legitymacje, nic nie pomaga.** Trzymają nas parę minut na ulicy, wreszcie pada komenda, „zaprowadzić do sprawdzenia“. Brama Uniwersytetu otwiera się przed nami.

Prowadzą nas do gmachu głównego, na pierwsze piętro, po drodze mija nas, szybko wyjeżdżająca karetka pogotowia. Widzimy odjazd aut z rezerwą policji uzbrojonej w karabiny i hełmy szturmowe.

Wchodzimy do jednej z sal wykładowych, pełnej w tej chwili policji i aresztowanych studentów, znowu tłumaczenia, bez skutku każą nam czekać. Rozglądam się po sali i próbuję rozmawiać z aresztowanymi studentami. Nie wolno!

Prawie wszyscy są zupełnie mokrzy, jeden ma obandażowaną głowę, paru innych różne skaleczenia i siniaki.

Zaczynam rozmowę z pilnującymi nas wywiadowcami, pytam, jak to wszystko się odbyło, odpowiada niechętnie, mimo to dowiadujemy się jednak, że najpierw straż ogniowa dostała się na dach budynku i do okien, puszczono wodę, po tym bomby gazowe, wreszcie wyważono drzwi, usunięto barykady, wszystkich obecnych przeprowadzono do gmachu głównego, gdzie ich rewidują, i spisują przy udziale woj. Jaroszewicza, następnie autami odwożą do Urzędu Śledczego.

Pytam, czy był stosowany opór czynny? Okazuje się, że około 280, w tym jednak są i studenci innych uczelni, a nawet i robotnicy i to nie tylko z Warszawy, ale podobno paru z Grodziska i Żyrardowa?

Wreszcie nieporozumienie się wyjaśnia, odprowadzają nas z powrotem na ulicę, po drodze przechodzimy koło gmachu Prawa, w którym odbywała się blokada, chcemy wejść do środka, niestety nie wolno, tylko z daleka widać obraz zniszczenia, **ani jedna chyba szyba nie została całą, wszędzie widać szczątki drzwi i ław, służących za barykady, wszystko wewnątrz zalane wodą.**

Wreszcie o godz. 5 min. 25 brama Uniwersytetu znów się otwiera przed nami, jesteśmy wolni.

Dochodzenia w sprawie zajść w Warszawie

Po usunięciu blokady z uniwersytetu warszawskiego, nastąpiło pewne uspokojenie. W ciągu czwartku przesłuchiwano przytrzymanych studentów. Chodziło bowiem o ustalenie organizatorów blokady, jak również sprawców zniszczeń i szkód. Sprawcy czynnych wystąpień przeciw władzy oraz zniszczenia mienia uniwersyteckiego, będą przekazani władzom sądowo - śledczym. Aktualną obecnie jest sprawa otwarcia uniwersytetu i rozpoczęcia wykładów. **Czynniki miarodajne oświadczają, że sprawa ta nie może być zadecydowana w obecnych warunkach i zależy ona wyłącznie od zachowania się młodzieży akademickiej.** Wobec zamknięcia uniwersytetu wszyscy dotąd imetrykulowani studenci przestali być słuchaczami Uniwersytetu J. P.

Propaganda bezbożnictwa natrafia na przeszkody

Dopiero obecnie nadeszły oficjalne wiadomości o odbytym w dniach 27 i 28 września br. w Moskwie posiedzenie pełnego komitetu sowieckiego Związku Bezbożników Wojujących. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich zjednoczonych w Związku Sowieckim republik.

Przedstawiciele Białej Rusi sowieckiej stwierdzili w swych raportach, że dzielnica ta jest bardzo dostępna dla propagandy komunistycznej i że, dzięki współdziałaniu miejscowych oddziałów partii komunistycznej, dość pomyślne osiągnięto tam rezultaty, **ze względu jednak na ciężką sytuację finansową agitacja nie postępuje w tempie należytym.** Wobec tego komitet uchwalił jeszcze przed zjazdem bezbożniczym, który — jak wiadomo — odbędzie się w lutym roku przyszłego, zwołać zebranie ogólne bezbożników w celu opracowania nowych metod pracy na tym terenie. Specjalną uwagę polecono zwrócić na mniejszości narodowe. Nadto uchwalono przystąpić do ufundowania na Białej Rusi nowego wielkiego muzeum antyreligijnego.

Daleko gorzej dla bezbożników przedstawia się sytuacja na Ukrainie. Stwierdzono wprawdzie postępy bezbożnictwa w okręgach donieckim, odeskim i winnickim, natomiast w innych okręgach, zwłaszcza kijowskim, rezultaty propagaudy są zupełnie niezadawalające. Nawet wydawane tam czasopismo ateistyczne musiało być zawieszone. Pomyślny jakoby rozwój bezbożnictwa stwierdzono w okręgu leningradzkim, tym nie mniej jednak uznano, za konieczne wysłanie tam dla wzmożenia akcji dwóch specjalnych delegatów komitetu centralnego.

Z powyższych, pokrótce omówionych rezultatów zjazdu wynika jasno, **że propaganda bezbożnictwa, mimo wielkich wkładanych w nią wysiłków i subwencyj finansowych, napotyka na liczne trudności,** których źródłem przede wszystkim jest przyrodzone człowiekowi pożądanie ideałów religijnych, czego żadna propaganda nie potrafi zdusić. Bezbożnicy sowieccy pragną zatem pomocy, którą im ma udzielić oficjalnie rząd zarówno przez komisariat oświecenia publicznego, jak i rządowe również organizacje młodzieży i związki zawodowe. Religii nadto usiłuje się narzucić opinię instytucji antyrewolucyjnej, a więc antypaństwowej, co w myśl nowej stalinowskiej konstytucji sowieckiej jest bardzo surowo karane i przeciw czemu przewidziane są niezmiernie ostre zarządzenia.

Zwinięte i nowe katedry w szkołach akademickich

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA OŚWIATY.

„Dziennik Ustaw“ nr. 88 z dnia 27. listopada br. przynosi rozporządzenie p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dn. 9. bm. w sprawie zwinięcia i utworzenia niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich.

Zwinięte zostały następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi: W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa — katedra historii ustrojów społecznych. W Uniwersytecie Poznańskim na wydz. roln.-leśnym katedra botaniki systematycznej i botaniki leśnej. W Politechnice Warszawskiej na wydziale mechanicznym — katedra geometrii wykreślnej (2. kat.). W Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — katedra kompozycji brył i płaszczyzn.

Utworzone zaś zostały katedry następujące: W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa — katedra prawa kanonicznego. W Uniwersytecie Poznańskim na wydziale rolniczo-leśnym — katedra ogrodnictwa. W Politechnice Warszawskiej na wydziale mechanicznym — katedra części maszyn. W Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — katedra historii sztuki.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.

Pożar zniszczył wielką fabrykę w Łodzi

700 ROBOTNIKÓW STRACIŁO PRACĘ.

W zabudowaniach fabrycznych, należących do spadkobierców Dobranickiego w Łodzi, wybuchł groźny pożar. Mieści się tam wielki 4-piętrowy budynek fabryczny, do którego przylega kotłownia i magazyny.

W budynku fabrycznym mieszczą się obecnie tkalnia zarobkowa Zylberberga i przedzalnia Erwina Petera. Pożar, jak ustaliło dochodzenie, powstał na 4 piętrze gmachu, skąd natrafiając na łatwopalny materiał, z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na dalsze piętra. Gdy zaalarmowano straż, pożar przybrał już groźne rozmiary.

Płonący budynek fabryczny **graniczy z posesją, na której znajduje się gmach sądu okr. oraz dwa domy mieszkalne.** Na miejsce wypadku przybyło 16 oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły tylko do zabezpieczenia sąsiednich posesyj. **Cały budynek fabryczny, magazyny, urządzenia i maszyny zostały doszczętnie zniszczone.** Robotnicy w liczbie 700, którzy zatrudnieni byli w fabryce w chwili wybuchu pożaru, zdołali się uratować ucieczką, jednak na razie nie stwierdzono dokładnie, czy przypadkiem któryś z nich nie został w murach. W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków, odniósł cięższe obrażenia ciała. Na miejsce pożaru przybyły władze prokuratorskie i władze bezpieczeństwa, które przystąpiły do zbadania przyczyn pożaru i ustalenia wysokości strat. Fabryka ubezpieczona była na łączną sumę 3.000.000 złotych.

Anarchia na liniach kolejowych w Z. S. S. R.

Plan przewozu towarów przemysłowych po ciągami towarowymi na linii Riazańsko-Uralskiej w Sowietach — faktycznie przestał istnieć. Zamiast przewidzianych 162 klm., pociągi robią zaledwie 60 klm. na dobę. W miesiącach wrześniu i październiku przejeżdżało nie więcej, niż 200 pociągów towarowych. Na linii wspomnianej kolei zebrało się do 6.000 **pustych wagonów, które z braku towarów nie mogły być wykorzystane.** W związku z tym wzrosła liczba nieszczęśliwych wypadków. Pociągi są przetrzymywane w drodze po kilkanaście godzin, co powoduje kompletną anarchię. **Naczelnicy ruchu nie wiedzą zupełnie, co dzieje się na linii kolejowej.** Plan przewozu najważniejszych produktów wykonano zaledwie w 80 procentach.

—00000—

Biskup tarnowski o „Pomocy Zimowej“

Ks. Biskup dr Fr. Lisowski ogłosił apel do duchowieństwa swej diecezji w sprawie „Pomocy zimowej“. Ks. Biskup przypominając słowa Pisma św. o obowiązku miłosierdzia, wyraża w końcu życzenie: „Daj Boże, by słowa te poruszyły tych, których Bóg uchronił od głodu i zimna i by podzielili się tym, co mają z głodnymi i zziębniętymi i dali jeść i przyodziali nie tylko ubogich i bezrobotnych, ale w nich samego Pana Jezusa“. Ponadto Ks. Biskup zarządził zorganizowanie „Tygodnia Miłosierdzia“ we wszystkich parafiach diecezji.

Krótkie wiadomości

NAPAD BANDYTÓW NA DOM GRY. W Gary (St. Indiana w Ameryce Północnej) 4 bandyci wtargnęli do domu gry i pod groźbą rewolwerów zdołali już ograbić kilkunastu graczy. Nagle weszli na salę 3 agenci policji zaalarmowani przez służbę, którzy zastrzelili 3 bandytów, a czwartego aresztowali.

ZAMACH NA POCIĄG, W KTÓRYM JECHAŁ MIN. DALADIER. Na linii kolejowej Chamont-Langres we Francji w okolicy stacji Foulain nieznani sprawcy usiłowali dokonać aktu sabotażu przez przecięcie drutów, prowadzących z semaforu do sygnałów. Władze prowadzące śledztwo, uważają za możliwe, iż ten akt sabotażu miał na celu wywołanie katastrofy kolejowej pociągu, którym przejeżdżał minister obrony narodowej Daladier. Jak wiadomo min. Daladier wraz z szefem francuskiego sztabu głównego gen. Gameliu odbywa obecnie podróż inspekcyjną na pograniczu Szwajcarii.

70-LECIE JOERGENSENA. Dania obchodziła świeżo 70-letnią rocznicę urodzin słynnego konwertyty, Johannes'a Jörgensena. Była to zarazem 40-letnia rocznica jego nawrócenia w r. 1896. Jörgensen, wsławiony swymi pracami o św. Franciszku z Assyżu, otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Assyżu.

LUDNOŚĆ JAPONII LICZY 70,000.000 MIESZKAŃCÓW. Wedle obliczeń, ogłoszonych przez statystyczne biuro w Tokio na dzień 1. października br. ludność samej Japonii wynosiła 70,258.200 osób, t. j. więcej o 1,004.052 niż w tym samym czasie ub. roku. Z tej cyfry 70 milionów — 35,224.000 przypada na mężczyzn, a 35,034.200 na kobiety. Tokio liczy 6 milionów mieszkańców, a Osaka 3,101.900 osób. Jak z tego wynika — Tokio jest obok Nowego Jorku i Londynu jednym z największych miast na świecie.

Kronika krakowska

LISTOPAD.

28. Sobota. Św. Eustachego.
Wschód słońca 7.17, zachód 15.30.
Długość dnia 8 godzin i 18 min.

—— + ——

NA UNIW. JAG. SPOKÓJ. W gmachach uniwersyteckich panowała w piątek cisza. Spodziewać się należy że wykłady podjęte zostaną najwcześniej we wtorek. Będzie to zależało od nastrojów wśród młodzieży. Przytrzymani za kolportarz ulotek studenci Pachla i Szewczyk skazani zostali przez Sąd starościński na kary po 3 dni aresztu.

GRUPA REGIONALNA posłów i senatorów obradowała wczoraj w Krakowie. Tematem obrad była sprawa pomocy zimowej.

ZAKAZ PRZECHOWYWANIA BRONI w pokojach domów akademickich Bratniej Pomocy, wydał kurator prof. Gwiazdomorski.

—— 0-0-0 ——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O PIĘKNIE TRZEBA MÓWIĆ. W cyklu prelekcyj o rozwoju Krakowa i pracach Zarządu m. wygłaszanych przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej dziś w sobotę 28 bm. o godzinie 16 pogadankę pod tytułem „O pięknie trzeba mówić" wygłosi red. Władysław Wasilewski ref. pras. Zarządu Miej. Tematem pogadanki działalność Miejskiego Biura Propagandy.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota, 28 listopada: „Mrówki".
Niedziela, 29. listopada: popoł: „Ludzie na krze", — wieczór: „Arcyszofer Ewa".

— ☼ —

ŚWIT: „2 dni w raju".
WANDA: „Trędowata".
APOLLO: „Rok 2000".
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami".
UCIECHA: „Tylko ty".
STELLA: „Zew krwi" (Jack London).
PROMIEŃ: „Wierna rzeka".
ADRIA: „Burzliwa młodość", Wallace Beery.
BAGATELA: „Jaśnie Pan szofer" (Eug. Bodo. A. Fertner) oraz rewia p. t. „Żegnamy Kraków".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 26 listopada 1936 r. „Kochaj tylko mnie" — Lidia Wysocka. K. Junosza-Stępowski. W. Zacharewicz.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t.: „Straszny Dwór". Ponadto dodatki.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

ZAJŚCIA ULICZNE. We czwartek w godzinach wieczornych niewykryci sprawcy wybili szyby w wydawnictwie „Wieku Nowego" i „Ekspresu Wieczornego" oraz w redakcji „Gońca". Powybijano również szyby w kilku sklepach żydowskich w śródmieściu.

WYBUCH GRANATU. Na polach Krzywczyckich 13-letni Kazimierz Domaradzki znalazł niewystrzelony granat, a manipulując nim spowodował wybuch. Ciężko poranionego chłopca przewieziono do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Z II piętra kamienicy przy ul. Lenartowicza 12. skoczyła na bruk uliczny 63-letnia Ida Mahler, odnosząc śmiertelne obrażenia.

Przez poderżnięcie sobie gardła odebrała sobie życie żona zarobnika. Maria Czopp, zam. przy ul. Żółkiewskiej 179. W gmachu nowego Uniwersytetu targnął się na życie Antoni Iwanicki. student III r. prawa. przecinając sobie tętnicę u lewej ręki. Powodem zamachu samobójczego — ciężkie warunki materialne.

FAŁSZYWY WYWIADOWCA. Policja aresztowała Franciszka Piroga false Bakalarskiego. który występując w roli wywiadowcy dopuścił się rozmaitych oszustw i wyłudzeń.

PODPALENIE. W mieszkaniu Anny Zleiślowej (Krasińskiego 18) wybuchł pożar, niszcząc całe umeblowanie. Wedle zapodania poszkodowanej ogień wybuchł skutkiem złośliwego podpalenia, a sprawczynią ma być sublokatorka nieznanego nazwiska.

——— ● ———

TEATR WIELKI sobota godz. 7.30: „Kawiarenka".
TEATR ŻOŁNIERZA sobota godz. 7.30: Chata za wsią".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

CASINO: „Ostatni poganin".
CHIMERA: „Głos serca".
UCIECHA: „Nowe przygody Tarzana".
PAN: „Ostatnie dni Pompei".
APOLLO: „Kain i Mabel".
GRAŻYNA: „Wiedeń. miasto moich marzeń".
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MUZA: „Rose Merie".
MIRAŻ: „Epizod" i „Walc miłości".
PALACE: „Skowronek".
PAN: „Czu-Czin-Czau".
RAJ: „Mazur".
ŚWIT: „Władczyni Libanu".
STYLOWY: „Mali bohaterowie" i rewia.
TON: „Bohaterska brygada".

Jak to było z obrazami OO. Augustianów w Krakowie

Opowiem wszystko od początku. Miesiąc temu prosił mię przełożony klasztoru Augustianów, żebym stwierdził, że cena **100.000 zł.**, którą, jak mi powiedział. gotowe jest ofiarować Muz. Narodowe w Warszawie, za uzyskanie poliptyku św. Jana Jałmużnika, na długoletni depozyt. nie jest za wysoka. Gdy mu zwróciłem uwagę. że poliptyk powinien zostać w Krakowie, rzekł. że Kraków niezbyt się o to stara, więc gdy się dowie, że Warszawa ma poważne zamiary. prędzej będzie można skłonić miejscowe zbiory do ofiarowania choćby części tej sumy. Napisałem tedy takie zaświadczenie. uważając, że na Wawelu, czy w Narodowem Muzeum warunki konserwacji będą lepsze dla poliptyku, ale z ostrożności oddałem je Kurii Metropolitanej. Pytałem równocześnie owego przełożonego. czy nie ma jakich zamiarów co do trzynastu obrazów, wiszących w prezbyterium i czy nie możnaby gdzieindziej ich pomieścić. gdyż w lecie szkodzi im zbyt silne słońce, wpadające wprost z południa przez wielkie okna (nie wilgoć!). Odpowiedział. że te **obrazy pozostaną w kościele** i że będzie się starał znaleźć lepsze dla nich miejsce. wykluczył więc możliwość ich sprzedaży wtedy, gdy potajemnie rokowania się toczyły!

W dniu 13 bm., o godz. 10 rano. dowiedziałem się. że cykl obrazów nabył antykwariusz **A. Stiglitz.** Wezwałem natychmiast przełożonego Augustianów do Kurii i oświadczyłem mu,że

SPRZEDAŻ JEST NIEWAŻNA,

gdyż nastąpiła bez pozwolenia władzy duchownej, która wedle § 14 Konkordatu ze Stolicą Apostolską sprawuje nadzór nad zabytkami ruchomymi z kościołów. Tłomaczył się. że mając pozwolenie z Rzymu, od generała Zakonu, uważał, że innego już nie potrzebuje. Tłomaczył się. że dokonał sprzedaży, gdyż wpadł w długi krótkoterminowe. budując kościół w Prokocimiu. którego skończyć nie może. a od miasta Krakowa miał otrzymać jeszcze 200.000 zł., które stracił wskutek wadliwego kontraktu. Wyjaśnił. że gdyby się udało klasztorowi sprzedać pola przy dworcu Kraków—Płaszów Ministerstwu Komunikacji. za **1.200.000** zł.. to **obrazy wykupi z rąk antykwariusza i odda je we wieczysty depozyt na Wawel, względnie do Narodowego Muzeum w Krakowie.** Ponieważ to oświadczenie złożył przełożony przy świadkach. więc uważaliśmy to za najlepszy sposób rozwiązania sprawy, gdyż klasztor popłaciwszy już pilne długi, nie byłby wstanie zwrócić pieniędzy antykwariuszowi. Mogliby OO. Augustianie w razie sprzedaży gruntu dokończyć budowę kościoła w Prokocimiu, co byłoby w pierwszym rzędzie z korzyścią dla ogromnej tamtejszej kolonii kolejarzy, ciągle jeszcze wzrastającej.

Dowiedziawszy się. że w tej sprawie ma być zwołany Wydział Towarzystwa Miłośników Krakowa. (pomimo. że jestem metropolitalnym konserwatorem i napisałem szereg prac o zabytkach Krakowa. prowadzę sprawy restauracji Katedry Wawelskiej i Grobów królewskich itd., do Wydziału nie zostałem zaproszony). więc prosiłem. by mi jako zwykłemu członkowi wolno było wziąć udział w posiedzeniu, bo w imieniu Władzy Kościelnej mam złożyć wyjaśnienie. na co otrzymałem telefoniczną, twierdzącą odpowiedź. Jednak przed samym posiedzeniem oświaczył mi prezes. że **tylko pod tym zastrzeżeniem zgodzono się (?) na me przybycie. bym w imieniu Władz Kościelnych złożył deklarację, a po tym zebranie opuścił, bo**

DYSKUSJA BĘDZIE POUFNA(!)

Wobec tak niesłychanego postawienia sprawy. zwłaszcza, że w posiedzeniu miało uczestniczyć kilku panów. nie będących członkami Wydziału, wyjaśniłem zebranym. że zmuszony jestem ich pożegnać. gdyż uważam. że właśnie w czasie samej dyskusji mogą wyniknąć zagadnienia, na które mógłbym dać wyjaśnienie. Pomimo, że część zebranych była po mojej stronie. odszedłem. Zawiadomiłem. że **występuję z Towarzystwa.**

Pojawiła się zapowiedź odezwy Tow. Miłośników Krakowa, w której ubolewano, że Muzeum Diecezjalne Krakowskie nie stało się odpowiednim ośrodkiem konserwatorskim dla zabytków kościelnych. Wyjaśnię jako jego zarządca, że w tym Muzeum, w domu Kapituły na Wawelu. **zebrano już wiele zabytków, ocalając je od dalszego niszczenia w nieodpowiednich miejscach. że Książę Metropolita z każdej wizytacji jakiś cenny przedmiot przywozi,** ale dalszy rozwój wstrzymany został **brakiem, od szeregu lat, rządowych subwencji.** Mimo to piszący te słowa posiada możność nauczania tam na zabytkach swych słuchaczy z Uniwersytetu, a na każde zgłoszenie, osobiście proszących oprowadza, jak np. słuchaczy z profesorem hist. sztuki z wydziału Filozoficznego, członków Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego. gości zagranicznych i poszczególnych uczonych. Pomieszczenie jest szczupłe. ale suche i opalone. doskonałe dla konserwacji zabytków. a istnieje nadzieja, że Muzeum będzie mogło być pomieszczone w części odnowionego Zamku na Wawelu. Od Nowego Roku będzie diecezja podzielona na okręgi i ustanowieni upełnomocnieni, do przesyłania przedmiotów z kościołów do Muzeum.

Właściwą odezwę Tow. Miłośników Krakowa w sprawie sprzedaży obrazów wydano 20. bm. Redagował ją Prezes. a podpisani dali mu pełnomocnictwo.

ZASTRZEGAJĄC SIĘ, BY W NICZYM NIE NARUSZONO POWAGI WŁADZ KOŚCIELNYCH.

Stało się inaczej. Miały być ogłoszone tylko cztery punkty odezwy, a ukazał się nadto wstęp, zupełnie bałamutny i nieścisły, za który, jak mię objaśniło kilku z podpisanych, odpowiedzialności nie biorą! Konserwator Województwa miał inne sposoby do zajęcia stanowiska w tej sprawie, jak łączyć się z odezwą, a kustosz zbiorów państwowych na Wawelu. który też się podpisał, nie należy do Wydziału. W odezwie znalazł się taki passus: „niestety wskutek nadzwyczaj niedbałej i lekkomyślnej redakcji konkordatu przez polskiego delegata zabytki ruchome w kościołach klasztornych w Polsce, wyjęte zostały z pod opieki konserwatora państwowego". W rzeczywistości **nie przez lekkomyślność, ale na życzenie strony kościelnej zabytki ruchome zostały poddane, tak w świeckich, jak i w klasztornych kościołach, Komisjom Mieszanym, złożonym z dwóch przedstawicieli duchowieństwa i dwóch świeckich, których mianuje biskup miejscowy, w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P.**

W GRUBY BŁĄD WPROWADZA CZYTELNIKA

dalsze zdanie odezwy: „wprawdzie kodeks kanoniczny przepisuje (nie Kodeks ale Konkordat) utworzenie mieszanej komisji lokalnej przy Ordynariatach biskupich, ale komisja taka, do zakresu działania której należy zezwolenie na sprzedaż zabytków w Krakowie — utworzona nie została. z powodów, których tutaj bliżej wyjaśnić nie możemy". — Wygląda to tak, jakby w innych diecezjach komisje takie istniały. a w Krakowie z winy Ordynariatu. utworzona nie została. **W rzeczywistości jest wprost przeciwnie, a w Krakowie spośród świeckich, członkami Komisji są: inż. Leonard Lepszy (szwagier podpisanego pod odezwą) i jeden z podpisanych pod odezwą, inż. Bogdan Treter.** Ordynariat zwoływał Komisje też w sprawach kościołów klasztornych, jak Karmelitów i Franciszkanów, a dopiero teraz nam oświadczono, że nie jest ona ważna, gdyż nie ma dokumentu, by przy jej utworzeniu powołano się na rozporządzenie Pana Prezydenta. R P. o ochronie zabytków z r. 1928. Szkoda, że to nie stało się wcześniej.

Odezwa wyraża się: „Ponieważ sprzedaż ta nastąpiła z pominięciem przepisów kodeksu kanonicznego, t. j. bez uprzedniego zezwolenia komisji lokalnej Ordynariatu metropolitalnego w Krakowie, Towarzystwo zwraca się z prośbą do generalnego konserwatora zabytków, aby sprzedaż tę unieważnił. a celem zabezpieczenia tych obrazów przed wywozem ich z Krakowa, oddał je w przechowanie osobie trzeciej". Prezes Tow. jest z zawodu prawnikiem. a nie zadał sobie trudu, by zapoznać się z przepisami. **Nie Kodeks kanoniczny nakazuje, ale Konkordat, a zabezpieczać wolno zabytki ruchome przez oddanie w depozyt, jeżeli grozi niebezpieczeństwo zniszczenia, albo wywozu za granicę, nie zaś w danym wypadku „wywozu z Krakowa".**

RÓWNIEŻ BŁĘDNY PRAWNICZO JEST OSTATNI PUNKT ODEZWY,

domagający się, aby „p. Minister W. R. i O. P. we właściwej drodze **spowodował** (przedwojenne verursachen!) uzupełnienie przepisów konkordatu w kierunku zabezpieczenia przed sprzedażą i wywozem bezcennych zabytków narodowych za granicę". Sam Pan Prezydent R. P., już w rozporządzeniu z r. 1928 wydał srogi zakaz wywozu zabytków za granicę, przewidując karę pieniężną, równającą się wartości zabytku. a gdyby nie można go było z zagranicy z powrotem wydostać, jeszcze drugie tyle, więc żadne uzupełnienia nastąpić nie mogą. Znalazł się w Krakowie pewien spec, który dał do zrozumienia adwokatowi Augustianów, że

MÓGŁBY SIĘ POSTARAĆ O SPRZEDANIE OBRAZÓW DO MUZEUM W BERLINIE,

ale odezwa przemilczała to, co przede wszystkim powinna była napiętnować! Prezes, wydając odezwę, działał bez porozumienia z władzą kościelną, więc logicznie będzie musiał zrzec się współpracy we wszelkich komitetach konserwatorskich kościelnych, zwłaszcza, że **do** nich niżej podpisany z urzędu należy.

Na rozkaz Naczelnego Konserwatora. miejscowy Konserwator Województwa wydał rozporządzenie przewiezienia obrazów ze składu antykwariatu A. Stiglitza do Zamku na Wawelu. a zabezpieczenie na miejscu poliptyku św. Jana Jałmużnika. o czym równocześnie zawiadomiono Ordynariat metropolitalny.

W sprawie obrazów i tryptyku odbył się szereg **konferencyj z prezydentem m. Dr Kaplickim i z Prof. Dr. Szyszko Bohuszem.** którzy przyrzekli, że poczynią w Ministerstwie Komunikacji kroki dla przyśpieszenia nabycia terenów obok dworca Kraków—Płaszów, a nadto z **wojewodą M. Gnoińskim.** i to wraz z naczelnym konserwatorem **Remerem** i konserwatorem miejscowym **Treterem.** na których omówiono całość spraw związanych z zagadnieniem dalszego postępowania. W sobotę 28 bm. odbędzie się w tym celu zebranie Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. zwołane przez p. Wojewodę na Wawelu.

W którejś z warszawskich gazet ukazał się artykuł wesoło-zgryźliwy. z którego wynika. że w całej sprawie najprzyzwoiciej (?) postąpił p. Abraham Stiglitz, który w rzeczywistości

MIAŁ ZAMIAR ZAROBIENIA NA TEJ SPRAWIE 15.000 ZŁ.

Jako radę przeciw niszczeniu obrazów w kościele podała autorka szafkę i ściereczkę! — **Widać, że nie sięga poza domowe środki.** — W „Czasie" 25 bm. pojawił się artykuł podpisany K. P., w którym bez wymienienia mię po nazwisku, autor przyjmuje. że taksowałem obrazy. co jest niezgodne z prawdą. Zarzuca autor O. O. Augustianom. że „uprzątnęli z wnętrza wszystkie ruchome zabytki. jakie tylko były. zastąpiwszy je naprzykład brzydkimi ołtarzami". — Może autor zna rysunek Grottgera. przedstawiający żołnierza austriackiego, stojącego przed portalem tego kościoła. gdzie wtedy znajdował się... magazyn siana. Ołtarze dano na miejsce nieistniejących, ale stąd wynika, że właśnie ostatnie zabytki w kościele pozostałe. powinni byli OO. Augustianie starać się ocalić za wszelką cenę. Autor podaje przypuszczenie, że twórcą tryptyku św. Jana Jałmużnika jest „Joachim Libman mieszczanin krakowski (1494 — 1522) lub Mabuse, czy jego szkoła. Wpływy węgierskie są bardzo silne, jak również szkoła Jacoba dei Barbari, mistrza weneckiego". A dalej. że oba objekty t. j. również cykl obrazów z życia Chrystusa „są w najściślejszy sposób związane z krakowskim środowiskiem artystycznym a nie obcym nabytkiem. przywiezionym tu z dalekich stron". A więc Mabuse i jego szkoła pracowali w Krakowie?! Dla mnie nie ulega wątpliwości, że poliptyk św. Jana (nie ołtarz!) jest dziełem wrocławskim, a w tamtejszym muzeum są dzieła tej samej ręki z podobnymi postaciami. Wpływów węgierskich nie ma, tylko odwrotnie,

SZTUKA DAWNYCH WĘGIER PÓŁN. POWSTAWAŁA POD WPŁYWEM KRAKOWA I ŚLĄSKA

a w muzeach budapeszteńskim i ostrzykowskim odrazu można odróżnić podobne do naszych zabytki z Węgier północnych, odmienne od dzieł z innych stron dawnych Węgier. Wedle mnie naczelny konserwator Remer zajął bardzo słuszne stanowisko, **że dzieła sztuki krakowskiej tu pozostać powinny.**

Zajęcie się sprawą obrazów tak gorliwie przez uczonych i obywateli Krakowa, a nawet zgodna opinia ogółu niższych warstw społeczeństwa krakowskiego, świadczy, jak **Krakowianie przywiązani są do swych historycznych zabytków, co jest dowodem wysokiego kulturalnego poziomu dawnej stolicy Polski.**

Ks. Dr Tadeusz Pomian-Kruszyński.



Jeszcze się nie urodzili, a już zostali poślubieni

Szperanie po starych kronikach ujawnia bardzo często niezmiernie ciekawe epizody czy też fragmenty z obyczajów i zwyczajów naszych przodków. Niektóre z nich tchną taką oryginalnością, że godne są, aby je podać do wiadomości szerszego ogółu.

W roku 1368 podpisano w Norymbergii dwa układy, **między cesarzem Karolem IV a burgrabią Fryderykiem z Norymbergii,** dotyczące małżeństw ich dzieci, a mianowicie między synem cesarza Karola IV — Zygmuntem i córką burgrabiego — Katarzyną, oraz między przyszłą córką cesarza Karola IV i przyszłym synem burgrabiego. Drugi układ dotyczył dzieci, które dopiero miały się urodzić. Układ zawarowano obopólnym złożeniem posagu w postaci tysiąca guldenów norymberskich. I mimo, że obydwaj ojcowie nie byli pewni, czy będą cieszyli sie synem i córką, układ podpisali, kładąc pod nim swoje pieczęcie.

30 lat minęło od krwawej masakry

urządzonej przez anarchistów w Hiszpanii.

W miesiącu maju r. b. upłynęło trzydzieści lat od dokonania zamachu przez anarchistów w Madrycie. Na przejeżdżający orszak weselny króla Alfonsa XIII z królową Wiktorią Eugenią battembergską w dniu 31 maja na ulicy „Calle Mayor“ **rzucił bombę anarchista Matteo Morral.** Wybuch bomby spowodował straszne następstwa. Zabitych było 28 osób oraz około stu rannych. Para królewska ocalała. Matteo Morral popełnił natychmiast po zamachu samobójstwo. Przybył on z Barcelony, gdzie ukończył tamtejszą szkołę anarchistyczną, prowadzoną przez Franciszka Ferrera, który wychował całe pokolenie anarchistów. Został on w roku 1909 na mocy wyroku sądu wojennego stracony po udowodnieniu mu zorganizowania zamachów anarchistycznych.

Rzeźba z węgla w Sosnowcu

W Sosnowcu otwarto wystawę regionalną przemysłu artystycznego z Zagłębia Dąbrowskiego z działami: rzeźby węglowej, grafiki, malarstwa i kilimkarstwa.

Imponująco się przedstawia **dział rzeźby węglowej, gromadzący około 250 prac, wykonanych z artyzmem przez górników.** Wystawa nie tylko odkryła pierwszorzędne talenty artystyczne, ale przede wszystkim wydobyła na jaw piękną gałąź niedocenionej sztuki regionalnej.

Bogata ilość eksponatów, różnorodność tematów od legendy górniczej aż do galanterii nadaje wystawie specjalny charakter i stwarza duże możliwości na przyszłość rzeźbie węglowej, jako reprezentacyjnemu wytworowi regionalnemu Zagłębia.

Na szczególne wyróżnienie zasługują prace Bronickiego, Grabeusza, Smyczyńskiego, Rzońcy i Kalety, oraz z działu metalowego Semczuka.

Dział grafiki i modelarstwa reprezentują prace uczniów Szkoły Przemysłu Artystycznego w Sosnowcu, prof. Pileckiego, witraże Sowickiego, rzeźby — prace Leszczkiewiczowej i Martina.

HENRYK BORDEAUX 76

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Jest to tylko odnoga Sekwany, woda prawie stojąca, martwa, czarna. Stare łodzie szalupy zniszczone i zmurszałe, są przykotwiczone do brzegu. Myślałem sobie: co ona tu robi? Przeszła pod arkadą Pont-Neuf. Prawie się otarła o człowieka leżącego na ziemi, w uśpieniu, cofnęła się na jego widok, jakby przestraszona. Gdy miniemy arkadę, mamy przed sobą statuę Henryka Czwartego i drzewa porastające brzeg wyspy. Dalej nieco stała łódź. Zapewne ten widok przyśpieszył wykonanie jej zamiaru. Pobiegła nad wodę i rzuciła sie w jej nurty, głębokie w tym miejscu. Krzyczałem wołałem o pomoc, gdyż nie umiem pływać. Nikogo nie było na tej łodzi. Z Pont-Neuf, nie słyszano mego głosu, wskutek turkotu pojazdów. Pobiegłem po ludzi. I ja potknąłem się o śpiącego. Przetarł oczy i nie zawahał sie pójść na miejsce wypadku. Zdaje się, że to dla niego rzecz zwykła. Rzucił się w ubraniu, lecz musiał nurkować parę razy. Przypłynął do brzegu gdzie trudno wyjść na ląd. — „Tu prąd bardzo wartki — rzekł do mnie, — ona musi być gdzieś dalej“. — Zrobił kilka kroków i znów zaczął szukać. Wreszcie mógł uchwycić ciało i wydobyć je na wierzch. Podczas tego zaludniły się brzegi. Wiadomość o nieszczęściu szerzy się bardzo szybko. Zabrała ich łódź a mnie razem z nimi, dopłynęlimy do stacji ratunkowej. Już podczas przejazdu próbowałem podziałać na język. Lecz wszelkie usiłowania były daremne. Oto więc, panie profesorze dokładny mój opis, który się panu należał.

— A wy? — zwrócił się Piotr Lubert do ratownika.

Ten zaś zdobył się na pomruk, wyrażający zadowolenie. Gdyż doktór wyjął z pularesu plikę banknotów i wręczał mu ją.

— O, o. — wyrzekł, tym razem już wyraźniej. — To dużo. Bo przecież to umarła. Gdyby była żywa, toby wartała więcej; szkoda jej, taka ładna panna, prawie dziecko jeszcze!

I odszedł, zadowolony, mało dostępny litości; już tylu utopionych wyłowił z Sekwany.

Piotr Lubert przechodził myślą historię całego ostatniego popołudnia swej córki. Rachuba czasu nie całkiem się zgadzała.

— Czy pan nie wie, jaka mogła być godzina, gdy się rzuciła do wody? Ksiądz ją widział o siódmej.

— Może ósma, może trzy na ósmą.

Droga przecie nie długa z kościoła Saint-Severin do Sekwany. Co się z nią działo przez ten przeciąg czasu?

— A więc powiem już wszystko, — rzekł młody lekarz, po chwili wahania. Ja także nie zrozumiałem. A raczej, jak tamci panowie zrozumiałem zapóźno. Mieszkam na ulicy Szkolnej, a wracając do siebie przeszedłem koło muzeum Cluny obok młodej dziewczyny, pańskiej córki. Kobiety z dzielnicy łacińskiej nie bywają niedostępne. Ośmieliłem się zaczepić ją pytaniem, czy nie zechce napić się czegoś chłodzącego, gdyż bardzo gorąco. Spojrzała na mnie tym wzrokiem, o którym już ksiądz wspomniał. A potym, powiedziała: — Dobrze, umieram z pragnienia. — Usiedliśmy na tarasie kawiarni Vachette, na bulwarze St. Michel. Wypiła chciwie oranżadę, którą kazałem podać. Nie mówiła nic. Jej oczy nie widziały mnie. Ja, głupiec, nie uważając, że jest zrozpaczona, mówiłem jej miłe słówka. Pociągała mnie i zatrważała równocześnie. Zdawałem sobie sprawę ze swej pomyłki, z tego, że nie należała do łatwych kobietek tej dzielnicy, że to dziewczyna z innego środowiska. A nawet w swej próżności odczuwałem pewne zadowolenie, że mogłem się z nią pokazać. Była to może jakaś wyjątkowa przygoda. Przepraszam, że panu opowiadam te nędzne odczucia. Ale wyjaśniają poniekąd me postępowanie. Koniec końców usiadła z dobrej woli ze mną na tarasie. To był pierwszy krok I nagle utkwiła we mnie oczy, nie widzące dotąd.

— Poznaję pana — rzekła. — To pan pierwszy spotwarzył mego ojca. A więc, pomylił się pan; ojciec mój nie zobaczy już tej kobiety. Napędzi ją... — Pomyślałem wówczas: to obłąkana. Pomyślałem tym bardziej, że nagle odtrąciła szklankę, mówiąc: — to trucizna, trucizna. — I zaraz wstała, by odejść. Zapłaciłem rachunek, i mimo wszystko, zainteresowany, poszedłem za nią. I towarzyszyłem jej tak, do jej śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.